

Tanew

Biłgorajska
Gazeta
Samorządowa



CZERWIEC 2005

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232 - 8588 Nr 6 (237) cena 1,99 (w tym 7% VAT)



*“ŁADA”
jubilatka*

Kazimierz Węgrzyn - były piłkarz Łady, dziś w barwach Cracovii

60. lat Łady



Od lewej:
Janusz Szostakowski, Jerzy Mura, Jan Guska, Zdzisław Soroka



Legendarny bramkarz Łady
Zdzisław Soroka



Drużyna oldboyów Łady przed meczem z duchownymi
Diecezji Zamojsko- Lubaczowskiej



Pod bramką Cracovii. Na pierwszym planie:
Siergiej Sawczuk i Kazimierz Węgrzyn



Łada Biłgoraj i Cracovia Krakow



Kazimierz Węgrzyn w barwach
macierzystego klubu

Tanew



W DROGĘ, SZKODA ŻYCIA



Piotr Gulak

"Moje wiersze są jak ludzie, których mijam na ulicy. Czuję ich w sobie, ich lęki mnie przesywają. Nie mają tytułów, bo nie znam imion tych, których mijam."

8 - 9

O tamtych latach milczeć nie wolno

W tym roku minęło 60 lat od zakończenia II wojny światowej, 15 lat od czasu, kiedy Polska stała się naprawdę suwerennym krajem i 5 lat odkąd niemieckie Crailsheim jest miastem partnerskim Biłgoraja.

8 maja br. w naszym mieście uroczystość świętowano oficjalne zakończenie największej wojny w dziejach świata. Na zaproszenie samorządu miasta Biłgoraj w uroczystościach wzięli udział zagraniczni goście: Andreas Raab - burmistrz Crailsheim oraz Manfred Salinger od 2001r. Honorowy Obywatel Biłgoraja.

10 - 11

Mądrze i gospodarnie



Podziękowania dla radnych.

Sesja Rady Miasta z 25 maja br. miała wyjątkowy charakter. Wzięli w niej udział burmistrzowie Biłgoraja od 1990r., przewodniczący i radni czterech kadencji Rady Miasta i zaproszeni goście. Z okazji uroczystych obchodów XV lat Samorządu Gminnego wręczono im pamiątkowe statuetki i foldery.

12 - 13

QUO VADIS, HOMINE?



Kamienne płyty z Dekalogiem zostały wmurowane we frontową ścianę budynku Starostwa Powiatowego w Biłgoraju. 31 maja br. oficjalnie je odsłonięto i poświęcono. Dziesięcioro Przykazań rzuca się w oczy każdego przechodnia.

18

Cracovia, Łada i jubileusz



Zaraz po tzw. wyzwoleniu, mimo wszelkich braków, dzięki zapałowi i ofiarności społeczeństwa Biłgoraja, wznowiono życie sportowe w mieście. Nieprzerwanie od 1944 roku istnieje sekcja piłki nożnej. To już 60 lat.

22 - 23

Redakcja:
Redaktor wydania:
Agnieszka Raduj

Dziennikarze:
Agnieszka Raduj, Roman Sokal,
Joanna Wyrstek

Współpraca:
Krzysztof Borowy (plastyk),
Andrzej Czacharowski, Istvan
Grabowski, ks. Tadeusz Guz, Albin
Jaworski, Wiktoria Klechowa,
Zbigniew Kmieć, Stanisław
Kowalski, Andrzej B. Miazga,
Kazimierz Szubiak, Marek J.
Szubiak

Dyżury redakcji:
każdy poniedziałek od 10.00 - 14.00

Redakcja tekstów:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrstek,
Roman Sokal

Makieta:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrstek

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e mail: tanew@gazeta.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmują:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrstek -
tel. 686 33 70

Druk:
F.H.P.U. "BS" s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy.
Plac Wolności 3, 23 - 400 Biłgoraj
Skład:
Krzysztof Borowy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia nieopisane pochodzą z archiwum redakcji.
Zdjęcie na okładce:
Andrzej B. Miazga

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury -
Zespół Redakcyjny Mediów
Dyrektor:
Stefan Szmidt
Adres:
23400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel./fax centrala 686 04 15,
e mail: bckbil@poczta.onet.pl;
księgowość: tel. 688 03 06

Zespół Redakcyjny Mediów:
Główny Specjalista ds. Mediów:
Czesława Borowik
Szef Produkcji:
Artur Brożko
Marketing i reklama:
Jarosław Szozda (BTK)
- tel. 0 601 96 75 72.

Drodzy Czytelnicy!

Tegoroczny maj w Biłgoraju obfitował w wiele istotnych zdarzeń.

W 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej burmistrz niemieckiego miasta partnerskiego Crailsheim w imieniu jego mieszkańców oddał hołd b i ł g o r a j a n o m przepraszając za skutki wywołanej przez Niemców okrutnej wojny.

Jest to zdarzenie, trzeba przyznać, na miarę historyczną.

Przed 15 laty, dokładnie 27 maja odbyły się pierwsze w powojennej Polsce wybory samorządowe, zamieszczamy wie bogaty materiał rocznicowy: z uroczystej sesji Rady Miasta oraz wypowiedzi

biłgorajskich radnych; to także ma walor historyczny.

Na ścianie frontowej Starostwa Powiatowego umieszczono tablice z tekstem Dekalogu. Decyzja ta wzbudziła wiele emocji w środowisku miejskim. Zamieszczamy, oprócz relacji z tej uroczystości, teksty kilku autorów.

Inauguracja sezonu 2005 w Fundacji Kresy 2000 zbiegła się w tym roku z jubileuszem 40- lecia pracy artystycznej jej zarządcy, aktora i malarza Stefana Szmidta.

Życzymy milej lektury.

Redakcja

„Majówka” w Nadrzeczcu

3 maja, w święto Matki Boskiej Królowej Polski mieszkańcy Nadrzeczca i przyjezdni goście zgromadzili się przed drewnianą kaplicą w tej wsi, by pod przewodnictwem ordynariusza Diecezji Zamojsko- Lubaczowskiej, Biskupa Jana Śrutwy uczestniczyć w nabożeństwie majowym. W kaplicy tej przed laty wybitny malarz Jerzy Duda- Gracz ofiarował obrazy przedstawiające m.im. Stacje Męki Pańskiej.

Wprawdzie miejscowy, ale na specjalnych prawach tego dnia, Stefan Szmidt obchodził 40- lecie pracy artystycznej.

Urodzony w Biłgoraju, syn lekarskiej rodziny, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, aktor Teatru Polskiego w Warszawie i malarz, a w tej wsi... zarządca Fundacji Kresy 2000.

Biskup Jan Śrutwa, nawiązując do działalności Jubilata, podkreślił, że właśnie tu w Nadrzeczcu realizuje on mądrą zasadę nawiązywania do kultury chłopskiej, chłopskiej właśnie a nie nazywanej pustym dźwiękiem- kultury ludowej.

Uczestniczący w „majówce” Wiesław Myśliwski, autor wystawianego w Nadrzeczcu „Drzewa” i „Requiem dla Gospodyni” tak właśnie traktuje sięganie do źródeł kultury narodowej.

Procesyjnie, z biskupem i Jubilatem na czele, uczestnicy uroczystości sprzed kaplicy przeszli do Domu Służebnego, gdzie obejrzano wystawę obrazów Stanisława Baja, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.



Stefan Szmidt, Alicja Jachiewicz i biskup Jan Śrutwa.



Z kapliczki do „Domu Służebnego”.



Stanisław Baj na otwarciu swojej wystawy.

Utrzymane także w tym klimacie: twarze starych zniszczonych ciężką pracą wiejskich kobiet, dominowały jako motyw wiodący w Sali Wystawowej Domu Służebnego.

Świeżo doświadczeni „wielkim czuwaniem”, czuwaniem o zasięgu światowym, poprzedzającym śmierć i pogrzeb naszego Wielkiego Rodaka Jana Pawła II, mieliśmy świadomość jakie przesłanie zawiera sztuka Wiesława Myśliwskiego „Requiem dla Gospodyni”. To sztuka o załamaniu tradycyjnych więzi międzyludzkich widocznych szczególnie



Koncert nad stawem.



Gratulacje od Wojewody Lubelskiego Andrzeja Kurowskiego.

w środowiskach małych społeczności: wsi i miasteczek.

Przy zmarłej Gospodyni, nikt nie zachowuje sakralnego wręcz nakazu czuwania, zadumy, wspomnień z jej życia; wszyscy mają inne „ważniejsze”, pilniejsze sprawy. Zanika kanon stanowiący o wartości i swoistości środowisk. Sztuka jest gorzką refleksją na temat przeobrażeń społeczno-obyczajowych, jego galopującego, pośpiesznego rytmu, pogoni na zatracenie, gubiącego po drodze tradycyjne wartości, zdawać by się mogło nie przemijalne.

Spektakl jubileuszowy wyreżyserował oraz zagrał rolę gospodarza - Stefan Szmidt. W rolę gospodyni wcieliła się Alicja Jachiewicz. Pozostałe postacie zagrali aktorzy scen Warszawy i Krakowa oraz adepci teatru z Biłgoraja: Jan Szulc, Michał Szulc, Jerzy Waszkiewicz i Robert Kuraś.



I jeszcze wieniec laurowy dla Jubilata.

Spójnym, jednorodnym składnikiem inauguracji sezonu artystycznego 2005 Fundacji Kresy 2000 był także koncert Zespołu Międzynarodowej Szkoły Muzyki Tradycyjnej działającego przy lubelskiej Fundacji „Muzyka Kresów” (której współzałożycielem był m.in. Jubilat). Spójnym dlatego, że Zespół ten to także rzecz niezwykła: naukowcy, kulturoznawcy i etnomuzykolodzy na podstawie badań naukowych i kwerend archiwalnych odtwarzają sposoby wykonywania (śpiewania) ludowych pieśni środkowoeuropejskich ludowych pieśni obrzędowych np. pieśni ukraińskich, wykonywanych na granicy krzyku.

Fundacja „Muzyka Kresów” organizuje warsztaty głosowe i sesje naukowe dotyczące muzyki ludowej. Z gospodarzami: Fundacji Kresy 2000 łączy ją także, to że jej działania zostały nagrodzone Nagrodą „Pro Publico Bono” za rok 2002.

Proszę sobie wyobrazić jak brzmiały te głosy na „scenie polnej”, pomoście nad

stawem.

Oddzielną, ale bardzo ważną częścią uroczystości były owacje zgotowane gospodarzom Alicji i Stefanowi Szmidtom, oraz zaproszonemu na scenę Wiesławowi Myśliwskiemu. W uznaniu zasług, jako aktora i malarza Stefan Szmidt otrzymał m.in. wieniec laurowy



- od przyjaciół aktorów (z obsady „Requiem...”).

Na wniosek Wojewody Lubelskiego Andrzeja Kurowskiego, Prezydent Rzeczypospolitej przyznał Jubilatowi Złoty Krzyż Zasługi, Minister Kultury - Medal: „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, a bezpośrednio od Wojewody: Medal Wojewody Lubelskiego. Dekoracji dokonał na oczach widzów i kolegów osobiście Andrzej Kurowski. Nie zabrakło także życzeń: od Marszałka Województwa Lubelskiego, senator Ireny Kurzępy, Burmistrzów Biłgoraja: Janusza Rošana i Ryszarda Korniaka, Starosty Biłgorajskiego Stanisława Schodzińskiego, Dyrektorów TVP 3 Lublin, Przyjaciół i Dobroczyńców Fundacji, oraz mieszkańców Nadrzeczca. Niezapomniany wieczór, niezapomniane wspomnienia i wzruszenie, tak pokrótce można podsumować inaugurację sezonu artystycznego 2005 Fundacji Kresy 2000.

fot. Janusz Ogiński

Nie było przegranych



W ubiegłą sobotę mogliśmy podziwiać w Biłgorajskim Centrum Kultury artystów prezentujących swoje umiejętności w ramach II Biłgorajskiego Przeglądu Twórczości Muzyczno-Teatralnej Osób Niepełnosprawnych.

Wielu niezapomnianych wrażeń dostarczyły nam grupy z Józefowa, Tarnogrodu, Zamościa, Dominikanówki, Teodorówki i Biłgoraja. Jury pod kierunkiem Maryli Olejko nie tylko oceniało, ale również udzielało cennych wskazówek warsztatowych.

Kabaret „JAŚ” z Gimnazjum Nr2 w Biłgoraju zabawił publiczność w oczekiwaniu na drugą część imprezy.

W tym konkursie nie było przegranych, wszyscy zostali nagrodzeni. Pamiątkowe dyplomy i wyróżnienia otrzymali także ci, którzy przyczynili się do sprawnej organizacji imprezy.

Naprawdę było co oglądać. Bravo.....bravo.....I wszystko byłoby piękne, gdyby nie fakt, że publiczność można było liczyć jedynie na palcach.

AR



Nie zabrakło słońca, radości i czekolady

Fundacja Kresy 2000 tradycyjnie w Dniu Dziecka gościła gromady dzieci i młodzieży w Nadzeczcu. Gospodarze Alicja i Stefan Szmidtowie zaprosili w swoje progi najmłodszych z Ośrodka dla Dzieci Niepełnosprawnych z Biłgoraja i Zamościa, a także uczniów ze Szkoły Podstawowej w Korytkowie. Atrakcji, jak zwykle w tym miejscu nie zabrakło. Jedni milusińscy występowali na scenie (kabaret z biłgorajskiego Gimnazjum Nr 2), drudzy bili brawo, a jeszcze inni w tym czasie rozglądali się, że tu tak pięknie. Cyrkowe popisy przykuły uwagę nawet tych buńczucznie rozglądających się, co by tu nabroić? W takt muzyki janowskiego zespołu podrygiwali niektórzy.

Powszechnie wiadomo, że dzieci oprócz nieustających figli w głowie odczuwają też wycieńczenie, więc o tym gospodarze też pomyśleli, by nikomu nie burczało w brzuszku. A czego tam nie było: kolorowe lemoniady, przepyszne ciasta i cukierki, czekolady. Nawet słońce dla towarzystwa wyszło zza chmur.

- Tutaj jest super. Dobre ciastka i lizaki. Fajna muzyka i można sobie pobiegać - powiedział Piotruś z Korytkowa.

AR

Po rekord do LUBLINA

18 czerwca 2005 r o godz. 16.00 w Lublinie zostanie podjęta próba ustanowienia i wpisania do Księgi Rekordów Guinnessa nowego rekordu świata. W całej zabawie chodzi o to aby jak największa liczba osób posiadających jakiegokolwiek instrumenty muzyczne zagrała wspólnie utwór „**Dom wschodzącego słońca**”.

Uczestnicy powinni przybyć do Lublina z własnym instrumentem muzycznym (mile widziane instrumenty egzotyczne!) oraz wypełnioną Kartą Uczestnictwa. Muzycy grający na instrumentach elektrycznych będą mieli zapewniony dostęp do prądu. Wiek muzyków nie gra roli.

Rekordową orkiestrę poprowadzi **Mietek Jurecki**. Nuty i szczegóły na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublinie. Po ustanowieniu rekordu rozpocznie się koncert którego gwiazdą będzie Rusłana (laureatka festiwalu Eurowizji 2004).

Delegacja z Biłgoraja pojedzie do stolicy województwa z Burmistrzem Miasta Januszem Roslanem

AR



XIV KONKURSU GRANTOWEGO FUNDACJA FUNDUSZ LOKALNY ZIEMI BIŁGORAJSKIEJ „DZIAŁAJ LOKALNIE IV”-ROZSTRZYGNIĘTY.

Na konkurs wpłynęło 26 wniosków. Według organizatorów wszystkie wnioski spełniały kryteria formalne. Do rozdzielienia było około 46.000 zł. Na obradach Komisji Grantowej 13 i 16 maja, podjęto decyzje o nagrodzeniu następujących projektów:

- 1.Gminny Ośrodek Kultury w Biłgoraju, "Turniej Wsi" - 3000zł
- 2.Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnogrodzie, "W przeszłości teraźniejszość" - 2900zł
- 3.Towarzystwo Miłośników Zwierzynca, "Konserwacja nagrobka Rodziny Gulińskich" - 4500zł
- 4.Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny w Zwierzyncu - Szkoła Filialna w Kosobudach, "Bezpieczne zabawy - Wiejski plac zabaw sportowo-rekreacyjny" - 2700zł
- 5.Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny w Zwierzyncu - Szkoła Filialna w Obroczy, "Żyjmy zdrowo" - 4500zł
- 6.Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej Koło ZMW w Jasienniku Starym, "Spotkania Graniczne - kultura bez granic" - 7000zł
- 7.Szkoła Podstawowa w Woli Radzieckiej, "Modernizacja boiska do piłki nożnej" - 4000zł
- 8.Szkoła Podstawowa w Starym Majdanie, "Oznakowanie i opis na tablicach ciekawych miejsc W Majdanie i okolicy" - 2000zł
- 9.Szkoła Podstawowa w Majdanie Nepryskim, "Promyczki - tańczą, śpiewają, serca rozweselają" - 2400zł
- 10.Zespół Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Dereźni, "Ogród szkolny - miejsce pracy, nauki, zabawy i wypoczynku" - 2000zł
- 11.Gminny Ośrodek Kultury w Biszczy, "Oddział" - 3000zł
- 12.Biłgorajskie Centrum Kultury, "Powitanie Sitarzy co się nazywa Radosne" - 6000zł
- 13.Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Aleksandrowie, "Historia w krzyże wpisana" - 2000zł

Celem programu jest aktywizacja organizacji pozarządowych oraz inicjatyw obywatelskich, które działają na rzecz rozwiązywania problemów społeczności miasteczek i wsi. Dofinansowane projekty, pobudzają aktywność i integrują wokół wspólnych działań mieszkańców, przyczyniają się do tworzenia mechanizmów współfinansowania inicjatyw społecznych.

Konkurs dofinansowano ze środków: Programu „Działaj Lokalnie IV” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce.

Dni Biłgoraja 2005

Biłgoraj swoje dni świętuje praktycznie już od początku miesiąca, ale oficjalne otwarcie będzie miało miejsce 11 czerwca (sobota) o godzinie 10.00 przy okazji X już Konferencji Miast Partnerskich w Urzędzie Miasta Biłgoraj.

W przeddzień oficjalnego rozpoczęcia Dni Biłgoraja 2005 do naszego miasta przyjadą delegacje z przyjacielskich miast: z Nowowołyńska (Ukraina), Biliny (Czechy), Crailsheim (Niemcy), Kelme (Litwa) i Stropkova (Słowacja). Tego samego dnia goście wezmą udział w otwarciu wystawy: „Bilina miasto wyjątkowe” w Młodzieżowym Domu Kultury.

W sobotę w godzinach popołudniowych (17.00- 22.00) zaproszeni goście, będą uczestniczyli w Koncercie „Święto tańca i muzyki” oraz uroczystym „Usadzeniu sitarza”, rzeźby, którą dla naszego miasta własnoręcznie wykonał - biłgorajain Dariusz Harkot.

Ponadto w sobotę w całym mieście odbywać się będą imprezy towarzyszące: XI Lokalny Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Miasta - szachy błyskawiczne P-5 od godz. 10.00- 17.00 w Sali klubowej BCK, o godz. 11.00 na boisku szkolnym Gimnazjum Nr 1

-Turniej Koszykówki Ulicznej, a o 15.00 Mecz piłki nożnej: OSiR- Roztocze Szczębrzeszyn.

Niedziela także będzie obfitowała w szereg atrakcji: m.in. na boisku Szkół Leśnych odbędzie się - Turniej Siatkówki Piłkowej. Na placu BCK - Wojewódzki Turniej Małych Mistrzów Karate, Koncert Ludowych Zespołów Śpiewających oraz jarmark różności.

Na tym nie koniec. Władze naszego miasta zadbały aby mieszkańcy przez cały czerwiec mieli zapewnione rozrywki (dokładne inf. na temat obchodów Dni Biłgoraja 2005 znajdują się na plakatach oraz miejskiej stronie internetowej: www.bilgoraj.pl)

Śpiew na chwałę Panu

Są takie dni w naszym Biłgoraju, gdy całe miasto żyje jednym wydarzeniem. Nasłuchujemy i muzyka nas prowadzi. Dokąd? Na plac Biłgorajskiego Centrum Kultury, gdzie odbywa się Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej Soli Deo. 25 i 26 czerwca nasze miasto po raz kolejny stanie się stolicą piosenki religijnej.

Historia tego festiwalu nierozłącznie związana jest z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży „Serce”, które działa nieprzerwanie od 1992 roku przy Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Początki były skromne, I Diecezjalny Festiwal Piosenki Religijnej Soli Deo zorganizowano w 1993 roku w Kościele WNMP.

W 2000 roku impreza urosła do rangi Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Religijnej Soli Deo wybrałem taką nazwę, bo taka jest idea festiwalu. SOLI DEO to znaczy Jedynemu Bogu. Jesteśmy otwarci, każdy może śpiewać. Nie ma takiego ograniczenia, że występują wyłącznie chrześcijanie. A może kiedyś będzie to impreza ekumeniczna? Zobaczmy - mówi Pan Mirosław Kita.

Obecnie biłgorajski festiwal zaliczany jest do ważniejszych wydarzeń muzyki chrześcijańskiej w Polsce.

Już nie mówi się o kilkadziesiątu osobach biorących udział w festiwalu a o tysiącach

- Jest to najlepsza impreza muzyczna naszego miasta, wspaniałe podtrzymująca tradycje chrześcijańskie - mówi Krzysztof Iwaniec.

Niestrudzonym dyrektorem festiwalu od kilku lat jest ks. Marek Kuśmierczyk. Organizuje fundusze i panuje z powodzeniem nad całością, zawsze

podkreśla ogromny udział młodych wolontariuszy w tym przedsięwzięciu.

-To niesamowite jak dużo młodzieży można pożytecznie przy tym spędzić czas. Oni nie są tacy źli jak pokazują w TV, tylko trzeba ich zmobilizować. Jestem już stara i czasami hałas mi przeszkadza, bo mieszkam blisko. Ale jak już mi się znudzi po prostu zamykam okna. Niech młodzi sobie pośpiewają - mówi Pani Celinka.

Festiwal to wspaniała przygoda dla wielu to okazja do zawierania przyjaźni, nawiązywania kontaktów. Widać to szczególnie wtedy, kiedy impreza się kończy i tak naprawdę wielu uczestnikom nie chce wyjeżdżać z Biłgoraja.

Festiwal to nie tylko zmagania konkursowe ale także gwiazdy, które odwiedzają nasze miasto. Jako goście specjaliści w ubiegłych latach występowali m.in. Andrzej Piasek Piaseczny, Stanisław Soyka. W tym roku w tym roku będzie zespół Raz Dwa Trzy.

Soli Deo to próba zmierzenia swoich sił w konkursie.

-Kiedyś brałam w nim udział w konkursie, dzisiaj mam już własną rodzinę i nie śpiewam, ale zawsze z przyjemnością oglądam wraz z rodziną festiwal. Spotykamy tutaj wielu swoich przyjaciół nie tylko z Biłgoraja. To są na prawdę wyjątkowe dni. Tym bardziej, że potrafimy wszystkim pokazać, że na prawdę można się dobrze bawić właśnie tak - mówi Marta.

W tym roku Soli Deo rozpocznie się 25 czerwca 2005 roku o godzinie 16.00 tradycyjnie mszą świętą w Kościele WNMP, następnie o 18 na scenie letniej BCK zaprezentują się pierwsi artyści. Raz Dwa Trzy zagra w niedzielę 26 czerwca o godzinie 21.00.



"Karol - historia człowieka, który został papieżem"



tel. 686 29 92,
686 04 15

Premiera 16/17.06 godz. 00.01

17.06 - godz. 8.00, 10.45, 13.30, 16.15, 19.00, 21.40

18.06 - godz. 7.00, 9.45, 12.30, 20.00, 22.45

19 i 20.06 - godz. 8.00, 10.45, 13.30, 16.15, 19.00, 21.40

cena biletu: 14 zł

i 11 zł - szkolne seanse zorganizowane

dozwolony od lat 12

Przedsprzedaż biletów od dnia 9.06 w godz. 9.00 - 19.00 w kasie kina BCK

■ Agnieszka Raduj

W DROGĘ, SZKODA ŻYCIA

“Moje wiersze są jak ludzie, których mijam na ulicy. Czuję ich w sobie, ich lęki mnie przeszywają. Nie mają tytułów, bo nie znam imion tych, których mijam.”

Chłodne czerwcowe popołudnie. Piotr na spotkanie przychodzi punktualnie, co mnie zaskakuje, przecież poeci noszą głowę w chmurach i na myśl mi nie przyszło, że punktualność jest dla niego ważna. Zaskoczenie drugie - na miejsce rozmowy wybiera plac zabaw. Jest pozbierany, zorganizowany i przygotowany do rozmowy - jak nie poeta.

Z trudem sadowimy się w ciasnych huśtawkach na placu zabaw (nie te lata!), wokół nas: piasek, trochę zielonej, przykurzonej trawy i dzieciaki bawiące się w piaskownicy. Student kulturoznawstwa, schludnie ubrany, modnie przystrzyżony... i poeta. A to ciekawe!

Okazuje się, że pisać zaczął jeszcze w szkole średniej. I jak każdy młody człowiek na początku - do szuflady. Potem w jego życiu nastąpił czas zmian, wyjechał do Krakowa. Tam miał możliwość publikować w różnych czasopismach swoje wiersze.

- To miasto mnie nauczyło szacunku do przeszłości i dorobku kultury. Doszedłem do wniosku, że nasi przodkowie byli lepsi, bardziej tolerancyjni, a dzięki temu silniejsi. Mogli zbudować potęgę państwa, czego ślady widać w Krakowie. Patrząc na to miasto myślałem o Biłgoraju...o dewocji, hipokryzji, która chowa się pod płaszczykiem krzyża. Szkoda, że tak się dzieje.

Ale czy my możemy coś zrobić? - pytam.
- Oczywiście, trzeba działać. Nie wystarczą pomniki, krzyże... Trzeba, żeby sami ludzie byli pomnikami dla innych. Wszystkie zasady moralne trzeba mieć w sercu, nie na pokaz dla siebie.

- Spójrz na bawiące się dzieci i matki spacerujące z wózkami, to w nich nadzieja na lepsze jutro. Kobiety mają tę siłę i są w stanie coś zmienić. Powoli przejmujecie ten świat, może wy zmienicie to, co nam mężczyznom się nie udało? Jak patrzę na dzieci, to jeszcze jedno mam na myśli... ich ciężki los z dorosłymi. Bardzo mnie boli seksualne wykorzystywanie dzieci np. przez św. Katabany, o których tak dużo w ostatnim czasie się mówi. Z przykrością trzeba stwierdzić, że wiele rodzin nie wychowuje dzieci, ale je hoduje. Nie ma czasu dla nich. Wychowuje je ulica i nie wiadomo kto. Tu jest sedno problemu.

Pomyślałam, że nie od rzeczy będzie zapytać poetę dokąd zmierza świat?

- Zdecydowanie w złą stronę mówi bez zastanowienia Piotr. Stajemy się bestiami rzucającymi się na siebie. Człowiek wiecznie prowadzi wojny z innymi, z samym sobą, ciągle o coś walczy. Panuje znieczulica, brak jakichkolwiek zainteresowań. Ludzie skaczą sobie do gardeł... Na pytanie dlaczego tak jest odpowiadają, że to ich nie dotyczy. Jak bardzo się mylą, nie zdają sobie z tego sprawy. My przecież żyjemy w tym mieście, na tej planecie i tak naprawdę nie ma spraw, które w jakimś sensie nas by nie dotyczyły. Oto przykłady: wycinają drzewa i nikt nie protestuje, a przecież bez nich umrzemy. Z innej półki: jeżeli nie pomożemy, czy nie obronimy sąsiada, to kiedyś nas mogą napaść. To jest karma, wszystko prędzej czy później do nas wróci. Myślę, że taka sytuacja wynika pośrednio z tego, że nie ma pracy. Ludzie nie liczą się z innymi, dbają tylko o siebie. To boli, szkoda, że tak jest.

- Dlaczego w wierszach piszesz o śmierci, o ciemnej stronie życia, czy to wynika z tego, co dzieje się na świecie?

- Tomik, który właśnie udało mi się opublikować pt. *Słowa*, - to studium psychologiczne ludzi, którzy mnie otaczają, stany, które tkwią głęboko w nas. Często się do nich nie przyznajemy. Tak niewiele trzeba, żeby to wszystko co w nas tkwi wybuchło, stało się katastrofą. Człowiek cały czas zmagając się z samym sobą, udowadnia sobie coś... poszukuje. Wydaje się, że dzięki poezji lepiej rozumiem życie. To ekscytujące, że pozwala mi ona zmierzać do prostoty, do tych paru słów, których czasami boimy się wypowiedzieć. Moje wiersze są jak ludzie, których mijam na ulicy. Czuję ich w sobie, ich lęki mnie przeszywają. Nie mają tytułów, bo nie znam imion tych, których mijam.

- Szukasz zrozumienia? Chcesz się przed innymi otworzyć? Nie, nie chcę niczego nikomu narzucać, każdy ma prawo do własnych osądów. Poezja powinna być wolna, wolna jak ptak, który leci gdzieś na niebie i nikt nie jest w stanie go zatrzymać.

Tomik wydałeś własnymi siłami, nie chciałeś, by wydawca ingerował w tekst?

- Dokładnie tak, chciałem udowodnić sobie, że potrafię to zrobić, że wystarczy mieć jakiś cel, jakąś ideę i uparcie ją



Piotr Gulak

żeby iść do przodu i zdobywać doświadczenie. Życie bez tego byłoby jałowe, śmieszne. Człowiek musi mieć w życiu cele.

- Rozumiem, że tomik to była właśnie taka chęć udowodnienia sobie czegoś...

- Wielu ludzi pisze wiersze, wielu mówi, że pisało je kiedyś. Chciałem komuś powiedzieć coś o sobie, że to moje pisanie to dla mnie nie jakaś tam zabawa... że nie wstydę się tego, że jestem wierny poezji.

- A inni poeci, czy są w stanie zainteresować Cię swoją twórczością?

- Najbardziej lubię wiersze wydawane w Szkole Podstawowej Nr 5 w cyklu „Świat wierszy najpierwszych”. Ci młodzi autorzy, ich poezja bije mnie i wszystkich z Towarzystwa Wzajemnej Adoracji, nie zawsze literackiej.

Dzieci mówią prawdę, nic nie ukrywają. To jest najważniejsze w tym mieście... właśnie te dzieci. Dzieci to żywioł, energia - zawsze mówią prawdę nic nie ukrywają.

Jesteś młody, kształcisz się, przed Tobą praca magisterska i co dalej?

- Wydaje mi się, że nie będę tutaj mieszkał. Życie jest zbyt krótkie, żeby siedzieć tylko w jednym miejscu. Na ile mogłem się rozwinąć w Biłgoraju, na tyle się rozwinąłem, więc tutaj chyba nic nie osiągnę. By iść do przodu trzeba nowych znajomości, przyjaźni i świeżych pomysłów, trzeba nowych koncepcji.

- Uciec, ale dokąd? - Jeszcze nie wiem. Ale czuję, że muszę stąd wyjechać.

Ciągnie mnie w świat. Tutaj czuję, że ...umieram.

- Umierasz... w tym miejscu, w którym przyszedłeś na świat? To dziwne!

- Cenię to miasto za to, że pozwoliło mi na poznanie wielu ciekawych ludzi, którzy coś mi dali.

Chciałbym także podziękować tym wszystkim, którzy kupili i w przyszłości kupią mój tomik - to dzięki nim przekonałem się, że warto pisać wiersze (w niecały miesiąc Piotr sprzedał ponad 150 egzemplarzy).

Ważne jest również to, że mogłem dorastać w otoczeniu tak pięknej przyrody. Ale to ciągle za mało. Zostawię cząstkę siebie... poezję... i ruszę w świat, szkoda życia.

Agnieszka Raduj



Kwestionariusz:

ile tak na prawdę napisałeś wierszy:

nie liczyłem

tytuły wierszy są kwestią:

intymną jak religia czy sex

recytowałeś wiersze w przedszkolu:

nie nigdy mnie nie ciągnęło

podoba mi się u siebie:

cisza i spokój, które osiągnąłem

podoba mi się u innych:

kiedy są sobą

nienawidzę u ludzi:

pychy, zamykania się w sobie

we mnie drażni mnie:

że za mało pracuje, za mało robię

żałuję:

niczego

przyjaciele:

las, drzewa, jeziora, przyroda

brakuje mi:

samotności

miłość jest dla ciebie:

dla wszystkich

śmierć:

to kolejna brama, którą przejdę, kolejnym

etapem w życiu na który czekam

podróże:

jak najbardziej

religia:

to sprawa intymna

Polska:

dumny jestem że jestem Słowianinem

literatura:

Ryszard Kapuściński, Mark Twain,

Dawid Wincent (L), Glen Benton

muzyka:

Dead Can Dance, Chopin

pieniądze:

są ważne, bo dają nam wolność

kariera:

nie myślę o tym

twój fetysz:

słońce

wegetarianizm:

mięso jest dla ludzi

używki:

świeże powietrze

kiedy jest ci źle to:

chodzę po lesie

kiedy jestem szczęśliwy:

leżę na łące i nic mi już nie potrzeba

miejsce, w którym chciałbyś żyć:

ciągle szukam

własny ulubiony wiersz:

nie mam takiego, nie napisałem takiego

nie wiem czy kiedykolwiek napiszę

czuje się bezpiecznie gdy:

śpię

boje się:

niczego

co chciałbyś powtórzyć w swoim życiu:

wszystko, bo moje życie dopiero się

zaczyna i wszystko przede mną

komercja dla mnie:

To głos z TV, parady, nie boje się komercji

bo na razie mnie to nie dotyczy

moja psychika teraz:

w porządku, realizuje się, mam cele do

których dążę

reżyser:

Lars von Trier, Woody Allen

komedie:

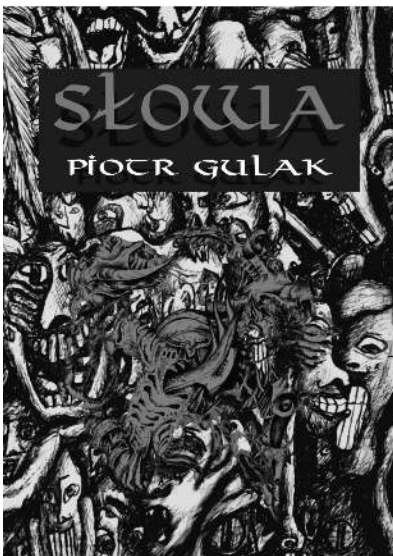
polskie stare, nie lubię amerykańskich

malarstwo:

Beksiński, Jacek Jerka, podoba mi się to

co robi Krzysiek Borowy

Niedościgłe obrazy
Młodego życia
Zamkami na piasku
Ty siedzisz czekasz
W oknie twego królestwa
Nietoperze głodne nocy
Zaległy umysł
Uciekający od dnia
Rozdarta osobowość
Skryta obserwuje
Słońce



Mgły rozlały się na wody
Pieszcząc niebieskie tafle
Układając płaszczyznę w nieświadomość
Ścisząc szept

Samotne ławki stoją
Oparte o światło lamp
Milkną głosy
Porzucone na dnie

Noc przenika
Przez witraże
Duchy drą ciało
Zawieszane na sznurze

Natchnienie sunie przez drogi
Gdzie rozrzucone gwiazdy
Zbiera w pośpiechu żebrak
Roztrącając resztki w śmietniku



O tamtych latach milczeć nie wolno

W tym roku minęło 60 lat od zakończenia II wojny światowej, 15 lat od czasu, kiedy Polska stała się naprawdę suwerennym krajem i 5 lat odkąd niemieckie Crailsheim jest miastem partnerskim Biłgoraja.

8 maja br. w naszym mieście uroczystość świętowano oficjalne zakończenie największej wojny w dziejach świata. Na zaproszenie samorządu miasta Biłgoraj w uroczystościach wzięli udział zagraniczni goście: Andreas Raab - burmistrz Crailsheim oraz Manfred Salinger - od 2001r. Honorowy Obywatel Biłgoraja.

Chociaż działania wojenne ustały 60 lat temu pamięć tamtego dramatu jest wciąż żywa. Bo czy można zapomnieć o ofiarach pacyfikacji, obozów koncentracyjnych, niewinnie zabijanych dzieciach, rozstrzeliwanych matkach i starcach? Te pytania wciąż wracają, szczególnie w pamięci starszego pokolenia, które było naocznym świadkiem tych wydarzeń. Okazuje się, że nie tylko można, ale i trzeba. No, może nie tak całkiem zapomnieć... przebaczyć.

„(...)Krzywdami, jakich doznali nasi ojcowie nie możemy obarczać współczesnego pokolenia Niemców i Rosjan. (...) przekonywał burmistrz Roslan. - Nie wolno nam kierować się nienawiścią, gdyż to właśnie nienawiść człowieka do człowieka była powodem tej wojny (...). Naród, który podkreśla swoje chrześcijańskie korzenie, nie powinien czekać na prośby o wybaczenie, ale po prostu wybaczać, tak jak nas uczył kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia”.

Katakлизм, jakim dla świata była II wojna światowa postrzegany jest różnie przez narody i kraje, które dotknął. Dla nas Polaków - to przede wszystkim walka z hitlerowskim i sowieckim najeźdźcą, dla Żydów - to Holokaust, dla Niemców - szaleństwo, w jakie wplątał ich Hitler.



Modlitewna zaduma w rocznicę zakończenia wojny



Lekcja Historii

Burmistrz Andreas Raab składa hold ofiarom wojny



Zdaniem burmistrza Crailsheim Andreasa Raaba, straszne wydarzenia z przeszłości trudno ująć w słowa, ale milczeć nie wolno, a Polska i Niemcy są szczególnie zobowiązane do zacieśniania przyjaznych więzi, ponieważ droga do trwałego i prawdziwego zjednoczenia Europy prowadzi właśnie przez te kraje. - Nasza młodzież powinna zrozumieć, jak wielkim jest dar życia w pokoju i przyjaźni (...). Aby ten cel osiągnąć mieszkańcy naszych krajów muszą się poznać. Jednym ze sposobów jest zawarcie partnerstwa między miastami. Uczmy się przyjaźni, współpracy i współczucia - apelował.

Przed biłgorajskim ratuszem padły z jego ust słowa, których wielu nie ma odwagi wypowiedzieć:

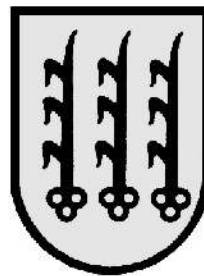
- (...) Chciałbym Państwu przekazać dwie prośby. Pierwsza - to prośba o przebaczenie. Wiem, że w tym szczególnym przypadku ciężko jest wybaczyć. Tym bardziej proszę o przebaczenie i oddaję hołd wszystkim ofiarom narodu polskiego, które zginęły w czasie II wojny światowej, a w szczególności poległym mieszkańcom Biłgoraja. (...) Moja druga prośba to prośba o tworzenie przyjaźni. Zróbmy wszystko, aby te straszne chwile już nigdy więcej się nie powtórzyły. Dzisiaj, wyciągam w Państwa kierunku ręce na znak kontynuacji pogłębiania przyjaźni pomiędzy naszymi miastami. Tylko silne więzi przyjaźni są gwarantem pokoju”.

Dzień później, 9. maja, obchody rocznicy podpisania kapitulacji przez III Rzeszę wobec ZSRR były hucznie obchodzone w Moskwie. Niektórzy twierdzą po prostu, że wobec obecnych kontrowersji politycznych w Europie, musiała się odbyć właśnie tam. Może jednak nie byłoby wokół tego faktu tylu kontrowersji, tylu pretensji, gdyby prezydent Putin zrezygnował z hucznej defilady i uczcił koniec II wojny światowej po prostu chwilą zadumy, tak jak to miało miejsce na biłgorajskim Placu Wolności.

II wojna światowa dotknęła Europę, Afrykę, Azję, Wyspy Oceanu Atlantyckiego i Oceanu Spokojnego. Uczestniczyło w niej 61 państw, o ogólnej liczbie ludności - 1 mld 700 ml. Zginęło ok. 50 ml ludzi, a około 35 ml zostało rannych.

(Źródło: Encyklopedia PWN)

O Niemcach, Polakach i papieżach



Rozmowa Agnieszki Raduj z Andreaszem Raabe - burmistrzem miasta partnerskiego Crailsheim.

II wojna świat. to temat bolesny, zarówno dla Polaków, jak i dla Niemców. Partnerstwo miast ma służyć zbliżeniu narodów, zabliznianiu ran wynikających z przeszłości.

Agnieszka Raduj: Jak Pan wspomina biłgorajskie uroczystości 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej z perspektywy minionych kilku tygodni?

Andreas Raabe: Pomimo deszczowej pogody bardzo dobrze wspominam ten dzień, bardzo uroczystą mszę św., spotkanie na placu przed ratuszem. Oficjalna wymowa tej uroczystości była dla mnie równie ważna jak sam fakt, że wielu młodych ludzi uczestniczyło w tym spotkaniu.

Agnieszka Raduj: Przeprasiny za zbrodnie II wojny światowej, które usłyszeliśmy na placu przed ratuszem wywołały wiele dyskusji wśród starszych mieszkańców. Proszę nam powiedzieć w czym imieniu Pan przemawiał?

Andreas Raabe: Przemawiałem jako przedstawiciel narodu, burmistrz partnerskiego miasta.

Agnieszka Raduj: Czy moglibyśmy Pana poznać bliżej? Jakie są doświadczenia Pańskiej rodziny z czasów II wojny światowej?

Andreas Raabe: Przodkowie moi pochodzą z Niemiec, ale w 1830 roku byli zmuszeni wyemigrować do Besarabii (należącej częściowo do Mołdawii, a częściowo do Ukrainy). W 1940 roku rodzina została przesiedlona w ramach paktu Hitler - Stalin do Austrii, cztery lata później - do Polski, ale w tym samym roku uciekła przed wkraczającą armią sowiecką do Niemiec i tak osiedliła się w okolicach Crailsheim. Tu znalazła swoją nową ojczyznę.

Agnieszka Raduj: Jakie znaczenie dla narodu niemieckiego ma wybór Josepha Ratzingera na papieża?

Andreas Raabe: Niemcy nie są tak katolickim krajem jak Polska. U nas katolicyzm nie jest tak bardzo zakorzeniony jak w Polsce. Tylko połowę ludności stanowią katolicy, drugą połowę



Andreas Raab - burmistrz miasta partnerskiego Crailsheim.

stanowią ewangelicy. Ponadto jest jeszcze wielu współobywateli (głównie z byłego NRD), którzy nie należą do żadnego kościoła. W naszym mieście mamy około 65% ewangelików, 25% to katolicy, a pozostała część jest bezwyznaniowa. Z tego względu wybór papieża z Niemiec nigdy nie będzie miał takiego znaczenia dla jego rodaków, jak wybór niezapomnianego Jana Pawła II dla Polaków. Tego w ogóle nie da się porównać.

Wielu obywateli jednak, w tym niekatolików cieszyło się, że po ponad 500 latach znowu został wybrany papież z Niemiec.

Mądrze i gospodarnie

Sesja Rady Miasta z 25 maja br. miała wyjątkowy charakter. Wzięli w niej udział burmistrzowie Biłgoraja od 1990 roku, przewodniczący i radni czterech kadencji Rady Miasta i zaproszeni goście. Z okazji uroczystych obchodów 15 lat samorządu gminnego wręczono im pamiątkowe statuetki i foldery.

Po wyborach 4 czerwca 1989 roku Polska znalazła się w nowej sytuacji: nastąpił kres ustroju narzuconego przez Związek Radziecki i już niebawem koniec scentralizowanego państwa. W latach Polski Ludowej zarządzające gminami tzw. rady narodowe były jedynie instytucjami fasadowymi i pseudodemokratycznymi.

Samorządność w powojennej Polsce ma dopiero 15 lat. Wprowadzenie nowych zasad kierowania gminami na mocy ustawy o samorządzie terytorialnym tak naprawdę zapoczątkowało proces decentralizacji państwa. Od tego czasu wiejskie i miejskie gminy, mając określone kompetencje, potrafią racjonalnie gospodarować pieniędzmi i, co istotne, władze gmin wybierane są demokratycznie. Zmiany administracyjne, które wtedy nastąpiły, były radykalne, a z punktu widzenia obywateli bardzo korzystne.

Pierwsze demokratyczne wybory samorządowe przeprowadzono 27 maja 1990. W Biłgoraju zdecydowanie zwyciężyła w nich formacja solidarnościowa, która otrzymała aż 26 spośród 28 mandatów.

- Wybory samorządowe wygraliśmy „w cuglach”. Zapanowała powszechna euforia, powszechna wiara w cud. Przyzwyczajeni do rozporządzeń wykonawczych, zdani wyłącznie na własną, nie zawsze trafną, ocenę rzeczywistości, nie bardzo wiedzieliśmy, co począć z tym „nowym” wspominał Roman Sokal burmistrz Biłgoraja w latach 1990 - 1991.

Pracę Urzędu trzeba było zorganizować na nowych zasadach, ale ludzie byli pełni zapału... pracowali jak w transie, mimo, że z powodu braku przepisów intuicja musiała wystarczać. W ciągu roku udało się zlikwidować 13,5 miliardowe zadłużenie.

- Czas ten oceniam ambiwalentnie: z jednej strony, po latach krepowania



Uroczyste otwarcie sesji



Roman Sokal, pierwszy burmistrz Biłgoraja



Stefan Oleszczak, burmistrz Biłgoraja (1992 - 2002)

swobód obywatelskich i inicjatyw wiara, że od nas zależy prawie wszystko, z drugiej i widzę po latach, że to było szczególnie niebezpieczne: samorządy nie poddawane kontroli rzeczywiście zaczęły „rządzić się same”. A przecież nie o to chodziło... -mówił Roman Sokal.

- Myślę, że samorząd biłgorajski zdał egzamin z samorządności na piątkę” twierdził z kolei Stefan Oleszczak - (burmistrz w latach 1992 - 2002). - To w Biłgoraju powstało i co najważniejsze nadal działa, najwięcej organizacji pozarządowych: Towarzystwo Gospodarcze, Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym, Koło Diabetyków, Towarzystwo Aktywności Osób Niepełnosprawnych, Towarzystwo Budownictwa Społecznego, około 15 kół i klubów sportowych, sportowe drużyny amatorskie, koła turystyczne, to olbrzymi i różnorodny obszar aktywności społecznej. Pomyślmy, jaki to ogrom „dobrej roboty”. Równie ważne, jego zdaniem, są dobre stosunki Biłgoraja z miastami partnerskim i korzystne zmiany w edukacji, poprawa bazy materialnej od przedszkola po wyższą uczelnię. Od samego początku władze samorządowe uznają oświatę jako bezwzględny priorytet: „mury poczekają dziecko nie poczeka”.

Hasłem wyborczym obecnego burmistrza Janusza Rosłana było „mądre gospodarowanie środkami publicznymi”. Dlatego za jeden z sukcesów IV kadencji uznaje fakt, że udało się znacznie, bo aż o 3mln 470 tys. zmniejszyć zadłużenie miasta i to nie rezygnując z inwestycji.

- Biorąc pod uwagę, że rocznie miasto przeznaczają ok. 3,5 mln na nowe inwestycje i spłaca w granicach 3mln wcześniej zaciągniętych kredytów, to śmiało można powiedzieć, że udział inwestycji w budżecie miasta jest imponujący - twierdził Rosłan.

- Obecnie najważniejszym zadaniem dla miasta jest modernizacja najbardziej nieudanej inwestycji miejskiej, czyli oczyszczalni ścieków, poprzez budowę gospodarki osadowo - gazowej. Budowa źle zlokalizowanej oczyszczalni ścieków miała kosztować 7 mln zł, a pochłonęła ponad 15 mln zł i nie została do dziś



Wręczenie okolicznościowych statuetek i wydawnictw



Przewodniczący Rady Miasta IV kadencji Zbigniew Kita i Czesław Sokal, radny III i IV kadencji



Janusz Roslan, obecny burmistrz Biłgoraja

zakończona - uważa obecny burmistrz. Największym niepowodzeniem IV kadencji jest wyraźne upolitycznienie Rady Miasta, które paraliżuje niekiedy działania samorządu.

- Zadaniem na przyszłość jest więc szukanie dróg porozumienia ponadpartyjnego, gdyż w samorządzie lokalnym nie powinno być miejsca na politykę, lecz rozwiązywanie problemów lokalnych, czyli praca na rzecz mieszkańców naszego miasta - powiedział burmistrz Roslan.

Właśnie coraz większe upolitycznienie organów samorządowych wydaje się być największą bolączką, która bardzo negatywnie wpływa na ich działanie. Częste ścieranie się różnych interesów politycznych, przy czym nieraz jest to polityka przez bardzo małe "p", taka polityka na skalę jednej, jeszcze nie oddanej do użytku ulicy. Rezultatem są niespójne decyzje i niekonsekwentne postępowanie.

Wydaje się, że 15 lat to jednak zdecydowanie za mało, aby ocenić, czy samorządność w Polsce zdała egzamin, a wszystkie dotychczasowe oceny zweryfikuje czas.



Podziękowania dla b. radnego Zygmunta Dechnika

Radni o dorobku, progach i barierach rozwoju samorządności.

Od solidarności...

Zbigniew Ryba

Rok 1989 to była nadzieja na wielkie przeobrażenia polityczno-gospodarcze w Polsce. Biłgoraj nie stanął z boku, jako jedno z pierwszych miast na ścianie wschodniej włączył się w nurt przeobrażeń polityczno-gospodarczych. Rozmowy okrągłego stołu doprowadziły do tego, że oto po raz pierwszy w powojennej Polsce do władz lokalnych będą wybierani radni w wolnych wyborach demokratycznych, po raz pierwszy mieszkaniec naszego miasta miał prawo do wyboru władz gminnych, wybierać ludzi nie narzuconych przez ówczesny jeszcze istniejący układ PZPR-owski. „Solidarność” jako związek nie mógł wystartować bezpośrednio w wyborach dlatego ówczesnym władzom „Solidarności” nasunął się pomysł powołania Komitetów Obywatelskich „Solidarność”, na których to listach znaleźli się ludzie nie tylko związani z NSZZ „Solidarność”, ale także rzemieślnicy, rolnicy, przedstawiciele różnych środowisk twórczych z dziedziny kultury, szkolnictwa, jak ich wówczas nazywano (fachowcy z różnych dziedzin), ludzie którzy będą przydatni w nowej transformacji ustrojowej z dziedziny samorządności... i tak się zaczęło. Do Rady Miasta Biłgoraja na 28 radnych z listy Komitetu Obywatelskiego weszło 26-u i dwóch niezrzeszonych. Nie będę wymieniał ludzi, wówczas działających w samorządzie biłgorajskim, aby jednym nie przysporzyć zasług, zaś drugim nie pomniejszyć, być może więcej o nich napiszę przy innej okazji. Moim zdaniem jednym z największych osiągnięć pierwszej kadencji Rady było zgazyfikowanie całego miasta, to zadanie przeciągnęło się niemal aż do połowy drugiej kadencji. Uchwalono kilka planów przestrzennych zagospodarowania miasta, tworzono nowe lokalne prawo samorządowe. Druga kadencja zaczęła się wielkim rozmachem inwestycyjnym. Oto na początku podjęto decyzję o budowie nowej oczyszczalni ścieków, co jak się po czasie okazało było bardzo potrzebne w związku z zainteresowaniem inwestycjami na naszym terenie kapitału zewnętrznego. Wszyscy najpierw pytali, czy miasto posiada oczyszczalnię, czy jest sieć kanalizacyjna, szwajcarska firma

...do samorządności

głosy radnych

Model Opakowania też. Zaczęto budować sieci kanalizacyjne i wodociągowe w starych i nowo powstających osiedlach, których w tamtym czasie budowano bardzo dużo korzystając z tzw. programu ministra Glapińskiego, który polegał na tym, że kredyty zaciągnięte na inwestycje związane z infrastrukturą w nowo powstałym osiedlu były do 50% umarzone. W tym czasie przejęto też od państwa szkoły podstawowe, niektóre trzeba było natychmiast remontować, co dodatkowo obciążało budżet samorządu. Trzecia kadencja rady miasta zaczęła się od wprowadzania w życie reformy szkolnictwa.

W miejsce szkół podstawowych o ośmioletnim programie nauczania powstały sześcioletnie szkoły podstawowe i trzyletnie gimnazja jako nowy podmiot, co pociągnęło za sobą nowe obciążenia finansowe budżetu. W tej kadencji wybudowano wiele sieci kanalizacyjnych, wodociągowych, dróg i chodników. Opracowano lub zlecono do opracowania wiele planów przestrzennego zagospodarowania miasta łącznie ze studium rozwoju miasta. Ocieplone zostały bloki w osiedlu Korczaka - Wesoła, przy ulicy Włosiankarskiej, w rynku. Jednym z priorytetowych zadań był przyjęty przez Zarząd Miasta program likwidacji dymiących kominów. Polegało to na tym, że w czasie trzeciej kadencji rady miasta zostaną zlikwidowane wszystkie kotłownie węglowe, które były własnością U.M, PGK, ZEC, podłączając ich sieci ciepłownicze do kotłowni centralnej ZEC przy ul. Krzeszowskiej lub budując kotłownię gazowe.

Czwarta kadencja Rady jeszcze trwa, trudno mi powiedzieć jak i czym się zakończy, jakie będą sukcesy gospodarcze. Moim zdaniem początek nie był najlepszy. Uważam, że duże korzyści mogłoby przynieść naszemu miastu opracowanie programu rozwoju miasta, a w nim takie sprawy jak ulgi podatkowe dla przedsiębiorców, którzy chcieliby inwestować u nas i tworzyć nowe miejsca pracy. Należy przygotować

projekty, które pozwoliłyby skorzystać z funduszy europejskich. Myślę tu o nowych terenach pod inwestycje, o budowie dróg, chodników, sieci kanalizacyjnych i wodociągowych, obiektów sportowo-rekreacyjnych.

Proponowałbym samorządowi otworzyć się na szeroką współpracę z ludźmi, którzy mają jakąś inicjatywę, pomysł, po prostu wyjść im naprzeciw. Mamy wspaniałych ludzi w Biłgoraju. Powstało wiele towarzystw, agend: jak Towarzystwo Gospodarcze, Agencja Rozwoju Regionalnego, Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej i wiele innych. Mamy około 2500 podmiotów gospodarczych. Naszym bogactwem nabytym w samorządnych czasach są dwie wyższe uczelnie. Moje wielkie marzenie to zmniejszyć bezrobocie, by każda rodzina mogła egzystować normalnie, nie musiała żyć niepewnością jutra. Ciągle zarzucam sobie to, że tak naprawdę nie zrobiliśmy nic dla naszej młodzieży, a tak wiele obiecywałem sobie, że zbudujemy salę widowiskowo-sportową, amfiteatr w parku (przysłowiowo nazywanym Małpim Gajem), czy też dom kultury z prawdziwego zdarzenia.

Pomimo tych, czy innych niedociągnięć uważam, że nie mamy się czego wstydić w porównaniu do innych miast Lubelszczyzny; pod względem rozwoju ciągle jesteśmy na drugim miejscu po Lublinie, chociaż uważam, że mogłoby być dużo, dużo lepiej.

Ryszard Niespodziewański

Mogę się jedynie odnieść do pracy samorządu w czasie trzeciej i czwartej kadencji, ponieważ wcześniej nie uczestniczyłem w pracach Rady Miasta. Niewątpliwie do pozytywów zaliczyć należy: zmianę studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania m. Biłgoraja, gazyfikację miasta, inwestowanie w infrastrukturę komunalną (oczyszczalnia ścieków,

wysypisko odpadów, budowa kolektorów (sanitarnych), dalsza ochrona środowiska naturalnego (likwidacja kotłowni opalanych węglem, selektywna zbiórka odpadów komunalnych), budowa ścieżki rowerowej przy ul. Zamojskiej, utworzenie Kolegium Licencjackiego UMCS, rozbudowa bazy SPZOZ, powstanie TBS i oddanie do użytku pierwszych mieszkań budowanych w tym systemie, zmniejszenie zadłużenia budżetu miasta.

Niestety w pracach samorządu nie możemy do chwili obecnej podjąć decyzji i rozpocząć takich inwestycji jak: budowa obwodnicy północnej, hali sportowo-widowiskowej, poprawa bazy lokalowej BCK, budowa drogi przy ul. Narutowicza i innych.

Jak każdemu mieszkańcowi miasta zależy mi na tym, aby nasza „mała Ojczyzna” w dalszym ciągu się rozwijała. Stąd też winniśmy zrobić wszystko, aby pokonywać progi i bariery, które opóźniają jej rozwój. Pierwsze kroki zostały poczynione. Pozyskano środki unijne na dalszą modernizację oczyszczalni ścieków oraz na budowę kanalizacji sanitarnej w os. Piaski i Batorego II. O takie właśnie środki winniśmy zabiegać i robić wszystko, aby je pozyskiwać. Każda dziedzina gospodarki w mieście potrzebuje dofinansowania.

Nie przynoszą jak dotychczas efektu trwające od lat zabiegi o zmianę drogi Lublin - Przemysł w wojewódzkiej na krajową. Moim zdaniem, podjęcie ostatecznej decyzji o zmianie kategorii tej drogi przyniosłoby korzyści naszemu miastu, choćby w zakresie poprawy infrastruktury drogowej. Kolosalne znaczenie ma promocja miasta w kraju i zagranicą. Powinniśmy wykorzystać fakt, że jednym z noblistów był Issac Singer, w przeszłości związany z tym miastem i regionem.

Obserwuję, że większość moich kolegów radnych właściwie pojmuję istotę demokracji. Przejawia się to troską o rozwój miasta, rzeczowej i twórczej dyskusji w rozwiązywaniu jego problemów, podejmowaniu wypracowanych wcześniej wspólnych wniosków. Niestety obserwuję też, że niektórzy radni do demokracji nie dorosli i bardzo często swoje partykularne interesy przedkładają ponad wszystko, zapominając przez kogo zostali wybrani i komu mają służyć. Wstydzę się, że muszę niejednokrotnie uczestniczyć w sesjach Rady Miasta, w trakcie których zapadają kompromitujące decyzje (np. żalosne debaty nt. pozbawienia jednego z radnych mandatu, czy też podjęcie uchwały w sprawie nadania nazwy jednej

z ulic miasta), wstydzę się za niektórych moich kolegów, którzy publicznie domagają się odpolitycznienia Rady Miasta, a decyzje w sprawach gospodarczych podejmują zgodnie z zaleceniem Klubu Radnych, wstydzę się, że relacje pomiędzy Radą i Burmistrzem szczególnie w trakcie trwania obecnej kadencji są tak napięte.

Artur Bara

Niewątpliwie, działania i dorobek samorządu po 1990 roku były zdeterminowane możliwościami nadanymi w tym okresie przez Sejm RP. Nie było z tym najlepiej, gdyż dynamika zdarzeń (częste zmiany) była tak duża, że nie pozwalała na prowadzenie przewidywalnej polityki w dłuższym okresie czasu.

Nienajlepsza okazała się również ordynacja wyborcza, która spowodowała nadmierne reprezentowanie w radach treści związanych z polityką. Dobrą stroną samorządności naszych czasów jest to, że na forum rady mogą ścierać się różne poglądy na rozwój miasta i wydatkowanie naszych pieniędzy. Mieszkańcy mają możliwość obserwowania tych zmagania na antenie lokalnej telewizji, wyrabiania sobie poglądów i popierania lub nie proponowanych rozwiązań. Ma to odzwierciedlenie podczas kolejnych wyborów samorządowych. Na treść ustaw, które mają znaczenie dla samorządności wpływ mamy niewielki. Należałoby jednak zwrócić uwagę posłów i polityków na następujące kwestie: zwiększenie udziału budżetu gmin w podatkach: zwiększenie udziału budżetu powiatu w podatkach bądź jego reforma (np. powiat = dobrowolny związek gmin) lub likwidacja, gdyż w obecnym kształcie powiaty przejadają kwoty, którymi dysponują; przeznaczanie większych środków na organizacje pozarządowe, które w znakomitej większości lepiej wykorzystują publiczny grosz i lepiej trafiają w potrzeby lokalnej społeczności, co spowodowałoby, że gminy uwolniłyby się lub ograniczyły koszty na utrzymywanie domów kultury, ośrodków sportu i rekreacji, świadczeń na promocję zdrowia, itp.; likwidację urzędów gmin, tam gdzie funkcjonuje urząd miasta i przekazanie do tegoż miasta kompetencji gminy, co pozwoliłoby na ogromne ograniczenie kosztów oraz na harmonijny rozwój aglomeracji miejskiej i okolicznych miejscowości; winno być absolutnie zabronione pod groźbą utraty urzędu wykorzystywanie funkcji (np. starosty) do propagowania swoich

prywatnych poglądów lub poglądów jakiegokolwiek ugrupowania, gdyż z tego wynika naruszenie konstytucyjnych praw obywateli do równości.

O aktywności obywatelskiej biłgorajan mam bardzo wysokie mniemanie. Istnieje cała masa inicjatyw lokalnych, stowarzyszeń i fundacji, które wykonują na rzecz mieszkańców bardzo wiele pożytecznych zadań. Pod tym względem Biłgoraj jest absolutnie wyjątkowy!!! Niestety wielu mieszkańców nie udało się zaangażować w tworzenie i uczestnictwo w życiu lokalnej społeczności. Zniechęceni kierunkiem zmian, nie widzący przed sobą perspektyw, obserwujący stałą rozbieżność między bogatymi, a biednymi, przerażeni walką polityczną jak z gangsterskiego filmu, zakłamaniami i podwójną moralnością, złością, zazdrością, egoizmem, zamykają się w swoim świecie (bez „komuchów”, „solidaruchów”, „Rydzików” i innych najlepiej wiedzących) nie mogąc znaleźć się w obecnej rzeczywistości. Nie widzą sensu w działaniu na forum publicznym. I to jest nasza klęska!!!

Wstydzę się tego, że w naszym mieście funkcjonuje nieliczna co prawda, ale krzykliwa grupa osób, która nie mając do tego prawa, podpierając się religią stara się realizować swoje cele. Odbywa się to przy braku tolerancji dla innych przekonań, natomiast przy całkowitej bezdyskusyjności swoich racji, przy jednoczesnym stosowaniu prymitywnych i poniżających innych obywateli miasta metod. To przez tych ludzi Biłgoraj postrzegany jest jako zaścianek Polski. Współczuję im zapalczywości, nienawiści i powierzchowności. Ośmieszać można się na własny koszt do woli, ich sprawa i można by było nie przejmować się tym, ale zła opinia o mieście poszła w świat i cierpią na tym wszyscy.

Pochwalić chcę się tym, że w naszym mieście jest dobry klimat dla przedsiębiorczości, co ma bezpośredni wpływ na rozwój miasta. Życzyłbym sobie, aby miało to przełożenie na to, że osoby które znalazły się w tarapatach często nie z własnej woli i winy otrzymały wsparcie od tych, którym się udało.

Rada Miasta II kadencji, tak, jak i kadencji poprzednich 28 radnych, wybieranych wg zasad ordynacji większościowej i działała w latach 1994- 1998.

Tomasz Książek, Przewodniczący Rady Miasta Biłgoraja II Kadencji.

Upadek komunizmu wszystkim nam udowodnił jak ważny dla życia i rozwoju kraju jest dobry ustrój państwa. A przecież odziedziczone po PRL struktury państwa sankcjonowały niepodzielne sprawowanie przez władze partyjne pełnej kontroli nad społeczeństwem.

- Ręcznie sterowano procesami gospodarczymi,
- Skupiano decyzję w rękach administracji centralnej,
- Pozbawiono obywateli własności prywatnej,
- Ograniczono prawa polityczne, swobodę kontaktów ze światem,
- Zupełnie zlikwidowano samorząd terytorialny.

W efekcie stworzono całkowicie niewydolny, zdolny jedynie do życia na kredyt system ekonomiczny.

Wszyscy pragnęliśmy zmian w dążeniu do normalności.

- Czy nam się uda?. Gdzieś w głębi świadomości jawił się niepokój.
- Czy ta głęboka transformacja nieznaną w krajach bloku wschodniego jest możliwa?
- Czy jesteśmy mentalnościowo i merytorycznie przygotowani?
- Czy wystarczy nam determinacji, wszak przemiana świadomości społecznej są bardzo trudnym i długotrwałym procesem.

Mimo tych wątpliwości, rodzących się pytań, wytrwale zmierzaliśmy do budowy państwa zdecentralizowanego, bliskiego człowiekowi, opartego na powszechnie uznanych i szanowanych wartościach, z rozwiniętą gospodarką rynkową, z dominującą własnością prywatną, a głównie do budowy struktur zdolnych do długookresowego rozwoju. Mieszkańcy Ziemi Biłgorajskiej bardzo aktywnie włączyli się w nurt samorządowy tworząc jego kolejne struktury.

Powołano do życia „Towarzystwo Wspierania Powiatu Biłgorajskiego” pod przewodnictwem Stefana Oleszczaka. Były to działania demokratyczne, wielkie doświadczenie wspólnych kolegialnych decyzji i odpowiedzialności. Był to spontaniczny ruch obywatelski, akt wolnych demokratycznych wyborów samorządowych.

Wielką mądrością II Kadencji było to, że rada nie uległa żadnym zawrowaniom politycznym, żadnym lokalnym wstrząsom, koncentrując się na realizacji priorytetów gospodarczych. W moim odczuciu, jak żadna z dotychczasowych, II Kadencja była najbardziej apolityczna. Jej wielką zdobyczą była jawność

i otwartość.

Pracę Rady II Kadencji mogli oglądać wyborcy za pośrednictwem przekazów telewizyjnych, które wówczas wprowadziliśmy, pomimo że tym samym daliśmy opozycji wygodne narzędzie krytyki i promocji, z czego zresztą opozycja skrzętnie korzystała.

II Kadencja to czas nawiązywania kontaktów partnerskich z miastami naszych sąsiadów. Poza istniejącą wówczas umową z Nowożytyńskiem na Ukrainie, podpisaliśmy porozumienie o współpracy z miastem Bilina w Czechach oraz Crailsheim w Niemczech i Kelme na Litwie. Decyzje te potwierdzały otwartość na świat, na wymianę kulturalną, edukacyjną i handlową, na niwelowanie istniejących różnic, na wzajemne poznanie. Wszyscy mogliśmy uczestniczyć w organizowanych przez nas samych świętach narodowych, rocznicowych, religijnych, podejmować inicjatywy upamiętniające wydarzenia z naszej historii dotychczas zasłaniane kurtyną milczenia czy wręcz zniekształcane. Takim przykładem jest upamiętnienie mordu katyńskiego budową pomnika krzyża na cmentarzu przy ulicy Lubelskiej.

Jawność i otwartość życia wyrażała się także w organizowanych spotkaniach z osobistościami świata polityki, nauki, parlamentarzystami. A owocami tej wielkiej aktywności stała się pozycja lidera Biłgoraja wśród porównywalnych miast, w przeobrażeniach gospodarczych i demokratyzacji.

O naszym mieście mówiono wówczas dobrze a nawet bardzo dobrze w kategoriach sukcesu, w mediach, prasie, telewizji w różnych gremiach samorządowych i opiniach ludzi.

Przy wielkim wsparciu organizacyjnym Rady II Kadencji, i wielkim zaangażowaniu ówczesnego Burmistrza Stefana Oleszczaka wiosną 1994 roku powstała w Biłgoraju pierwsza w województwie zamojskim, druga w lubelskim, Biłgorajska Agencja Rozwoju Regionalnego w potocznym języku określana nazwą BARR. Dzisiaj już na trwałe wtopiła się działaniami na rzecz rozwoju przedsiębiorczości na naszym terenie, z dużym powodzeniem spełnia swoje wielorakie funkcje.

Organ wykonawczy Zarządu Miasta pod przewodnictwem Burmistrza Stefana Oleszczaka bardzo dobrze współpracował z radą, nie istniały konflikty nigdy też nie było problemów z uzyskaniem przez Zarząd absolutorium, pomimo że w tym okresie podejmowaliśmy bardzo ważne decyzje

mające ogromny wpływ na budżet miasta.

- Dokończenie gazyfikacji miasta
- Rozbudowa (właściwie budowa od podstaw) oczyszczalni ścieków
- Budowa dróg i kanalizacji sanitarnych w osiedlach
- Przyjęcie studium uwarunkowań kierunków zagospodarowania przestrzennego
- Tworzenie przyjaznych warunków by mogły powstać takie nowe zakłady: „Model Opakowania” czy „Black Red White”.

Realizowane w II Kadencji inwestycje bardzo często przebiegające pod ziemią (oczyszczalnia, kanalizacja, sieci gazowa, kanalizacyjna) nie były widoczne, nie miały tym samym charakteru propagandowego.

Były natomiast logiczne i konieczne w nadrobianiu zapóźnień cywilizacyjnych w podstawowej infrastrukturze komunalnej, którą odziedziczyliśmy po PRL.

Dzisiaj po 15 latach niezbyt odległej ale wielkiej rocznicy budowy państwa obywatelskiego możemy z umiarkowanym optymizmem patrzeć w przyszłość:

- Odrodziła się aktywność obywateli
- Nastąpił znaczący wzrost identyfikacji lokalnej (małych ojczyzn)
- Nikt nam już w teczkach nie przynosi przywódców
- Władze wybierane są w demokratycznych wyborach
- Na szczeblach administracji gmin, powiatów i województw wprowadzono samorząd terytorialny,
- III Rzeczpospolita Polska respektuje prawa człowieka i obywatela

Dostrzegam jednak zagrożenia:

- Daje się zaobserwować recentralizację czyli powrót do rozdzielnictwa centralnego
- Wielkie upolitycznienie samorządów, wzmacnianie ordynacją proporcjonalną, która jest złym rozwiązaniem dla samorządu terytorialnego. Rozwiązaniem, które już przeniosło z centrów politycznych nakazy i hasła walki, spychając na plan dalszy ideę samorządności
- Kolejnym wielkim zagrożeniem dla budżetów samorządowych jest także nakładanie na samorząd kolejnych obowiązków bez dotacji finansowych na ich realizację.

Pomimo tych zastrzeżeń i obaw, po 15 latach doświadczeń samorządowych z całą odpowiedzialnością należy stwierdzić to, że wyzwolony ludzki potencjał w działaniach zgodnych,

w warunkach apolityczności jest jedynym, prawdziwym gospodarzem swego terenu, może więcej, lepiej, a przede wszystkim zgodnie z wolą społeczności lokalnej. Jest realna miarą postępu i rozwoju.

Zbigniew Kita Przewodniczący Rady Miasta Biłgoraja IV Kadencji.

Reforma samorządowa w Polsce udała się jak żadna inna. Samorządy udowodniły, że umieją mądrze i gospodarnie służyć swoim mieszkańcom. Dorobek samorządu Biłgoraja jest ogromny. Nadrobiliśmy bardzo dużo szczególnie w sferze budowy infrastruktury komunalnej. Miasto w 100% posiada wodociągi, w 86% kanalizację, do 85% posesji jest możliwe podłączenie gazu ziemnego. Wybudowana została nowa oczyszczalnia ścieków, nowoczesne wysypisko śmieci, zmodernizowano starą elektrownię - obecnie siedzibę BARR, powstały nowe osiedla mieszkaniowe z pełną infrastrukturą techniczną, nowe ulice itd. Stworzono dogodne warunki do rozwoju biznesu i lokalizacji przedsięwzięć inwestycyjnych np.: Black Red White, Pol-scone, Model-Opakowania.

W okresie 15-let funkcjonowania samorządów gminnych widać wyraźnie, że państwo przerzuca zadania na samorządy nie przeznaczając na ich realizację należytych środków finansowych. Takie działanie zdecydowanie ogranicza możliwości podejmowania inicjatyw w innych dziedzinach życia publicznego np.: w walce z bezrobociem, czy biedą. Z roku na rok samorządy mają mniejsze możliwości realizacji własnych pomysłów.

Biłgoraj jest specyficznym miastem prawie w każdej dziedzinie. Bardzo wyraźnie ujawnia się społeczne uczestnictwo mieszkańców w demokracji lokalnej. To w Biłgoraju już w 1994 r. Powstało Towarzystwo Gospodarcze, a w 1995 BARR jako jedyna tego typu placówka w województwie zamojskim. To w Biłgoraju działają dwa domy kultury BCK i MDK oraz Agencja Artystyczna „ADA”. To w Biłgoraju funkcjonuje z dużymi osiągnięciami 16 klubów sportowych. To w Biłgoraju stoi pomnik ofiar Katynia, pomnik jubileuszowy 2000 lat chrześcijaństwa, pomnik AK, tablice poświęcone ofiarom lat 1944-1956, czy też ostatnio odsłonięte tablice Dekalogu. To w Biłgoraju rodzi się idea budowy miasteczka sitarzy jako przedsięwzięcia

na skalę europejską. Myślę, że na dzisiaj brakuje nam wszystkim samorządowcom pomysłu, który spowodowałby przyciągnięcie do Biłgoraja choćby jednego dużego zakładu pracy dla ok.100-200 ludzi. Przykro mi, że przez 15-lat funkcjonowania samorządu zaniedbane zostały szczególnie dwie dziedziny życia publicznego tj. rozwój bazy sportowej i turystyczno- wypoczynkowej oraz komunikacja. Na dzisiaj władza wykonawcza nie staje na wysokości

zadania w tym zakresie.

Chciałbym, aby szersze grupy społeczne włączyły się do pracy w samorządach osiedlowych, spółdzielczych np. spółdzielni mieszkaniowej, samorządach gminnych, powiatowych i wojewódzkich.

DNI BIŁGORAJA

CZERWIEC 2005



DATA	GODZINY	IMPREZA	MIEJSCE	ORGANIZATOR
30. 05	11.00	Final Wojewódzkiego Konkursu Plastycznego "Moje zakątki"	MDK	MDK
01. 06	10.00	Festyn z okazji Dnia Dziecka	Wioska Dziecięca	Wioska Dziecięca SOS i MDK
	11.00	"Dzień Dziecka w Nadrzeczu"	Nadrzeczce k/Biłgoraja	Fundacja Kresy 2000
	17.00	Mecz: Łada Biłgoraj - Podlasie Biała Podlaska	Stadion OSiR	OSiR
03. 06	10.00	Lekkoatletyczna Gimnazjada	Stadion OSiR	OSiR
04. 06	10.00	II Biłgorajski Przegląd Twórczości muzyczno - teatralnej osób niepełnosprawnych	Sala BCK	Warsztaty Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym w Biłgoraju
	10.00	Ogólnopolski Rajd Samochodowy "Brzegami Łady i Tanwi"	Plac Wolności	Automobilklub
	11.00	Final Powiatowego Konkursu Rysunkowego "Bohaterowie baśni J. Ch. Andersena we współczesnym świecie"	Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna	MIPBP
05. 06	14.00 - 18.00	Dzień Dziecka z firmą "MODEL"	Plac BCK	MODEL S.A.
	14.30	Mecze fazy play off Biłgorajskiej Ligi Osiedlowej w Piłce Nożnej	boiska: Rapy i ZSZ Nr 1	OSiR
	14.00 - 18.00	Koncert Wakacyjny MDK	Sala BCK	MDK
08. 06	8.00 - 15.00	Święto patrona szkoły	Plac BCK	Gimnazjum Nr 1
10. 06	19.00	Wystawa zdjęć "Bilina miasto wyjątkowe"	Galeria MDK	MDK
11. 06	10.00 - 17.00	XI Lokalny Turniej szachowy o Puchar Burmistrza Miasta - szachy błyskawiczne P-5	Sala klubowa BCK	Sekcja szachowa BCK
	11.00	Turniej Koszykówki Ulicznej	boisko Gimnazjum Nr 1	RWKS Sparta
	15.00	Mecz: OSiR - Roztocze Szczepczeszyn	Stadion OSiR	OSiR
	17.00 - 22.00	"Usadzenie sitarza przy BCK" Koncert "Święto tańca i muzyki" oraz jarmark różności	Plac BCK	BCK
12. 06	10.00 - 17.00	XI Lokalny Turniej szachowy o Puchar Burmistrza Miasta - szachy aktywne P-15	Sala Urzędu Miasta	Sekcja szachowa BCK
	11.00	Turniej Siatkówki Piłkowej	boisko Zespołu Szkół Leśnych	UKS Leśnik
	13.00 - 17.00	Wojewódzki Turniej Młodych Mistrzów Karate	Plac BCK	Fudokan Karate
	14.30	Półfinały Biłgorajskiej Ligi Osiedlowej w Piłce Nożnej	boiska: Rapy i ZSZ Nr 1	OSiR
	15.00 - 17.00	Konfrontacje Chórów "Tobie Śpiewamy Ojczyzno"	Wola Duża	Tow. Przyjaciół Chóru "Echo" i BCK
	17.00	Mecz: Łada - Chelmianka	Stadion OSiR	OSiR
14. 06	17.00 - 22.00	"Usadzenie sitarza" Ludowe Zespoły Śpiewacze, zespoły BCK oraz jarmark różności	Plac BCK	BCK
	18.00	Biłgorajska Liga Koszykówki	Hala Medycznego Studium Zawodowego	RWKS Sparta
15. 06	10.00	Final Powiatowego Konkursu "Radość czytania"	MIPBP	MIPBP
18. 06	10.00	Dzień Dziecka Turniej Tenisa Ziemnego	Korty OSiR	OSiR, Szkółka AS
	15.00 - 22.00	Przegląd form folklorystycznych "Sitarczka"	Plac BCK	Stow. "Pokolenia" i MDK
19. 06	15.00	Finały Biłgorajskiej Ligi Osiedlowej w Piłce Nożnej	Stadion OSiR	OSiR
25 - 26. 06	15.00	VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej SOLI DEO	Plac BCK	Stowarzyszenie "Serce"
3. 07	10.00	III Regionalne Zawody Konne w skokach przez przeszkody (festyn)	Wola Mała	Stowarzyszenie Miłośników Koni
	11.00	Ogólnopolski Wyścig Kolarski po Ziemi Biłgorajskiej	Start/Meta: Plac Wolności	OSiR
	11.00	II Ogólnopolskie Kryterium Uliczne Asów - Biłgoraj 2005	Plac Wolności	SIRON

QUO VADIS, HOMINE?

O ustawienie tablic z Dekalogiem zabiegał Rejonowy Komitet Obywatelski Ziemi Biłgorajskiej. Dzięki jego staraniom oraz wsparciu starosty biłgorajskiego Stanisława Schodzińskiego sfinalizowano przedsięwzięcie.

- Odsłonięcie i poświęcenie tablic Dekalogu przy Starostwie Powiatowym w Biłgoraju związane jest z 25. rocznicą powstania „Solidarności”, 15. rocznicą powrotu do samorządności i 4. rocznicą intronizacji i poświęcenia Miasta Biłgoraja Najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa. Przede wszystkim jednak chcemy w ten sposób oddać hołd Prorokowi naszych czasów Janowi Pawłowi II - mówił starosta podczas uroczystej akademii w sali widowiskowej Biłgorajskiego Centrum Kultury.

W ostatnich czasach modny stał się laicki sposób życia i nihilizm. Wielu zaczęło wstydić się swojej wiary i uważa, że nie powinna być ona obecna w życiu społecznym i politycznym, aby nie obrażała innych osób w imię tzw. tolerancji, która każe chować symbole religijne do szuflady - powiedział starosta Schodziński.

Zdaniem ks. Zdzisława Kuczki Dekalog uwrażliwia ludzi na wartości uniwersalne. To uniwersalne Prawo Boże w dzisiejszych czasach ma krzyczeć do współczesnego człowieka - Quo vadis, homine? - Gdzie ginie poczucie winy i grzechu, tam kończy się człowiek mówił. - Te tablice są wołaniem o powszechną odnowę moralną. Idziemy za wezwaniem Ojca Świętego Jana Pawła II, który prosił nas o nową ewangelizację świata.

Dziesięcioro Przykazań w miejscu publicznym wzbudziło wiele kontrowersji w niektórych kręgach. - Tablice z przykazaniami Bożymi stoją od wieków w sądach amerykańskich, obecnie bilbordy z Dekalogiem umieszczane są na ulicach Moskwy przekonywał starosta Schodziński. - Sądzymy, że tablice umieszczone w Biłgoraju nie będą przeszkadzać naszym rodzimym „intelektualistom” i dziennikarzom.

Ksiądz Kuczko słusznie zwracał jednak uwagę, że samo wmurowanie tych kamiennych płyt na wzór mojżeszowych tablic, wszystkiego za nas nie załatwi.

- Dla wielu te tablice będą kontrowersją, wyrzutami sumienia, innych będą bulwersowały. Będą też wewnętrznym

■ Joanna Wyrstek

Kamienne płyty z Dekalogiem zostały wmurowane we frontową ścianę budynku Starostwa Powiatowego w Biłgoraju. 31 maja br. oficjalnie je odsłonięto i poświęcono. Dziesięcioro Przykazań rzuca się w oczy każdego przechodnia.



Inicjatorzy przedsięwzięcia: od lewej ks. Zdzisław Kuczko, Marian Janusiewicz, Stanisław Schodziński, ks. Czesław Szuran, Tadeusz Ferens.

głosem woli samego Boga: „Czyń dobrze, zła unikaj”.

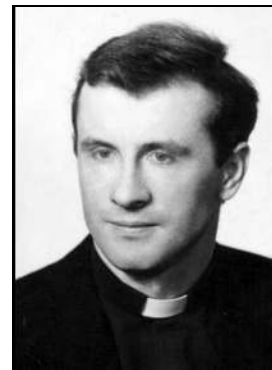
„Akt historyczny przekazania i objęcia opieki” nad tablicami Dekalogu odczytał Przewodniczący Honorowego Komitetu Organizacyjnego Marian Jagusiewicz.

Nad poszanowaniem miejsca, gdzie wmurowane zostały tablice czuwać będą wychowankowie Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju.



Tablice poświęca Ks. Czesław Szuran

DEKALOG



Ks. prof. dr hab. Tadeusz Guz - filozof, w latach 1981 - 1995 wykładowca Gustav Siewerth Akademii, obecnie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mieszkaniec Szostków powiat Biłgoraj.

Na czym oprzeć myśl, słowo, czyn i całą postawę człowieka, by miały nie tylko wartość przemijającą, lecz by mogły przedłużyć nasze życie i uczynić je wiecznym? Tych dziesięć zdań to *skała, moralny fundament dla dobra człowieka (Jan Paweł II)* natrafiającego przecież na ziemi na dwie drogi ... dobra i zła. Jak czynić dobro i unikać zła?

“Wieczne prawo moralne” (Cyceron)

Dziesięć słów na kamiennych tablicach, które Mojżesz otrzymał na górze Synaj, są przypomnieniem przez Boga wiecznego Prawa moralnego, wpisanego przez Boga Stwórcę w nieśmiertelnego ducha każdego człowieka. Ponieważ Bóg jest niezmienny i wiecznie istnieje jako doskonała Istota, tzn. wiecznie Dobra, dlatego też Prawo Boga jest również niezmiennym fundamentem dla dobra ludzi i aniołów. Jest ono *wypisane odwiecznie w sercach ludzkich (Jan Paweł II)*.

Powszechność Dekalogu

Z uwagi na fakt, że każdy człowiek pochodzi od tego samego Boga, wydaje się czymś zrozumiałym, że każdy człowiek, niezależnie od pochodzenia, wieku, religii, kultury - posiada to Prawo Stwórcy w sobie jako bezcenny dar. Zmieniające się czasy, tradycje, zachowania ludzkie niczego nie potrafią w tym zmienić, że istnieje ono w każdej istocie rozumnej i wolnej. Nawet *ci, co nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść, bowiem Bóg głosi prawo moralne... samą wewnętrzną Prawdą tego rozumnego stworzenia, którym jest człowiek” (Jan Paweł II)*.

Absolutność Prawa Bożego

Będąc darem bezbłędnie działającego Pana Ziemi i Nieba ma ono charakter absolutny, tzn. obowiązuje każdego i w każdej okoliczności. Owszem, może ono być czasami przykurzone w głębi serca ludzkiego, ale nie można go całkowicie zniszczyć, nawet zranione pozostaje żywym przyjacielem ludzkiego pielgrzymowania przez ziemię ku szczytom Niebios, by doprowadzić go do absolutnie Dobrego Boga.

Niezależność Prawa moralnego od człowieka

To nie człowiek, ale sam Bóg decyduje o realnej obecności Prawa w nas, ludziach. Stąd też sam człowiek,

choć skądinąd wielki rozum i wielka wolność w ciele, ale pomimo to mając swoje Boskie pochodzenie, nie jest zależne od ludzkiego rozumu, ludzkiej wolności, czy ludzkiego ciała, lecz stanowi dla nich niezbędną podstawę ich istnienia i owocowania.

Pozawalność Prawa przez wszystkich

Każdy myślący ma możliwość poznania istnienia prawdziwego Boga, stąd też nikt na kuli ziemskiej nie może powiedzieć, że nie zna Boga. Nawet ateista zakłada prawdziwe poznanie Boga, ale go nie akceptuje. Człowiek ma możliwość poznania nakazu szanowania rodziców, rodziny, ojczyzny i narodu. Wie doskonale, że nie wolno mu przywłaszczyć sobie żadnej rzeczy drugiego, nie mówiąc już o konieczności szanowania życia ludzkiego, swojego własnego i cudzego, czci dla małżeństwa, którego nie wolno nigdy rozwiązywać, nawet za wielką cenę i ofiarę.

Nie tylko słuchać, lecz także zachować

Św. Paweł uczy nas konieczności wypełniania tego doskonałego Prawa a nie tylko słuchania, czy mówienia o nim, *nie ci bowiem, którzy przysłuchują się czytaniu Prawa, są sprawiedliwi wobec Boga, ale ci, którzy Prawo wypełniają, będą usprawiedliwieni (Rz 2, 13)*. Ze słuchania lub poznania prawdy o Prawie rodzi się dobry czyn i dopiero on jest do w o d e m u i ł o w a n i a i zrealizowania życia wg porządku nadanego przez Boga.

Kluczowe znaczenie rodziny

Przykazanie o czci do rodziców, ojca i matki gwarantuje podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty, również mocno podkreśla obowiązek rodziców wobec dzieci. Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć, bądź godny imienia ojca, bądź godna imienia matki. Jan Paweł II bardzo ubolewał nad egoizmem, który osiągnął rodzinę czego skutkiem jest wiele nieszczęść i zła. Rozwody, wysoka liczba rozwodów, trwałe skłócenia i konflikty w polską, czego skutkiem jest wiele nieszczęść i zła.

Rozwody, wysoka liczba rozwodów, trwałe skłócenia i konflikty w wielu rodzinach, długotrwałe rozstania, zamykanie się rodziny, brak głębszej miłości.

Istnieje pilna konieczność odrodzenia się polskiego małżeństwa i rodziny w oparciu o święte przykazanie czci matki i ojca, przypominające nam wiecznie święte Ojcostwo Boga w Niebie oraz święte macierzyństwo Matki Boga.

Źródło prawdziwej korzyści

Św. Augustyn powiada, że *Bóg niczego nie rozkazuje, co przynosiłoby Jemu samemu korzyść, lecz temu, któremu właśnie On rozkazuje*. Nie ulega wątpliwości, że wielka kultura Europy zrodziła się na fundamencie Dekalogu. Co do tego nauka nie ma żadnych wątpliwości. Marks, Engels i Lenin odrzucili Prawo Boga i stawiając na opcję bezprawia zrujnowali chrześcijańską tradycję Starego Kontynentu, dokonali ogromnych spustoszeń w dziedzinie intelektualnej, moralnej, gospodarczej i politycznej. Sami chcieli decydować o dobru i zlu, o prawie i moralności, o Bogu i człowieku, zamieniając Stwórcę na materię. Tak oto uczynili *człowieka niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność..., bliźniego, na dobro społeczeństwa, na samego Boga” (Jan Paweł II)*.

Dekalog uczy nas konsekwentnego dostrzegania prawdziwych i największych wartości, starania się o to, by bardziej być, aniżeli posiadać.

Zachęta Jana Pawła II i Pascala

Uczcie się całej prawdy zawartej w każdym z przykazań Dekalogu i proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękalo, bowiem ich ostateczną treścią jest miłość do Boga i miłość do człowieka. To streszcza cały Dekalog i wystarczy - twierdzi Pascal - *by rządzić lepiej całym państwem chrześcijańskim, niż z pomocą*

LEGENDA O "OKACH", czyli NIESZCZĘŚLIWEJ MIŁOŚCI MŁODEGO KSIĘCIA I PIĘKNEJ DZIEWCZYNY WIĘZIONEJ PRZEZ TOPIELICĘ

Tekst powstał na podstawie opowieści Józefa Sokołowskiego, który z kolei usłyszał ją od Walentego K. z Kolonii Stanisławowskiej.

W dolinie rzeki wijącej się wąskim pasemkiem między grodem, a wsią X (prosimy, by czytelnik zechciał odgadnąć) rozrzucone są tu i ówdzie małe „oczka”. Nieraz średnica takiego „oczka” nie przekracza 2 - 3 metrów, a kiedy kształtem przypomina owal, dłuższa jego oś nie jest większa od 5 metrów. Starzy ludzie mówią, że jak się wrzuci tam kamień, to choćbyś czekał i kilka minut, ani usłyszysz, ani nie zobaczysz mętnej od osadu wody - znak to, że kamień dna nie dosięgnął i poleciał w bezdenną czeluść. Kiedyś panował tu nad bogatymi ziemiami i niezmiernymi borami pan bogaty i potężny. Wybudował sobie wspaniałą gród obronny.

Właściwie grodu tego broniła rozlana od północy, wschodu i południa woda. Głębokie jeziora i bagniska otaczały olbrzymim sierpem gród z trzech stron i stanowiły zaporę nie do przebycia. Jedynie od zachodu dostęp do grodu byłby możliwy, gdyby nie potężne usypiska podmurowane dla ich wzmocnienia dużymi kamieniami, ściągniętymi z dalekich kamieniołomów.

Do grodu wiodła przez zachodnie wzgórza wąska drożyna. Urywała się przed głębokim rowem, okalającym gród książęcy. Wjazd był możliwy tylko po zwodnym moście. Droga ta była jednak rzadko uczęszczana. Do grodu natomiast często dopływały łodziami w miejscu, gdzie zamieszkiwali rybacy i dokąd przybywali poddani księcia pana: smolarze ze Smółska, koryciarze albo łodziarze z Korytkowa, solarze z Soli przywożący sól z dalekiego południa, kamieniarze albo krzemieniarze z Krzemienia. W pewnym czasie gwarno i rojno było na książęcym dziedzińcu, powiększał się też książęcy majątek w piwnicach i składach. Nieoczekiwanie dla służby i przybyszów dumny i bogaty pan stał się nagle smutny i jakby nieobecny, ale też wybuchowy i niezyciwy. Zaczęto się doszukiwać przyczyn tego stanu rzeczy. I wtedy okazało się, że ten zmieniony stan ducha księcia pana wynikał z troski o jego syna. Młody książę często brał udział w polowaniach na grubszego zwierza w towarzystwie swoich kompanów i rówieśników: Konrada, Jędrzeja, Teodora, Karola, Zdzisława i innych. Podczas jednego powrotu z polowania młodzieńcy przysiedli na zielonej trawie,

a książę, jak to robił już nieraz, wolno oddalił się od towarzyszy, aby rozkoszować się urokami wiosny. Tego dnia jakaś przemożna siła kierowała jego krokami w stronę źródeł do tajemnego uroczyska. Książę słyszał niejednokrotnie, że tu właśnie ma swoje królestwo bogini piękności i miłości, że na wodzie o kryształowej czystości wypływa z głębin tajemnych i w wiosenne noce nad brzegami jeziora sama albo w towarzystwie nimf i boginek odprawia misteria. Unosi się ponad mgły. Mając w pamięci te opowieści młody książę przypomniał sobie szczegóły i gorąco zapragnął, choć raz jeden w tę noc ujrzeć ją. W tym stanie jego ducha nad wodami pojawiło się zjawisko, które zaczynało przybierać kształt dziewczyny. Książę był ciekaw, kim jest tajemnicza dziewczyna. Po powrocie do grodu już nie był taki sam, najpierw zaczął stronić, a później unikać towarzyszy. Bywało, że samotnie wypływał swą łodzią późnym wieczorem, zniknął w przyrodzonym tataraku, wracał zaś, gdy zorze rumieniły niebo na wschodzie. Straże grodowe meldowały ojcu księciu o coraz częstszych wyprawach syna, zagadkowych zniknięciach i późnych jego powrotach. Pytany przez ojca nie potrafił zdawać wiarygodnych relacji z nocnych wycieczek. Wynajdował młody książę coraz częstsze preteksty by udać się w stronę źródła, gdzie czekała na niego dziewczyna. Każde rozstania kończyły się takimi samymi zapewnieniami ze strony dziewczyny: - Znajdziesz mnie zawsze tam, gdzie zechcesz, ale pamiętaj, musisz bardzo pragnąć, abym przyszła do ciebie. Książę pan poinformowany przez wysyłanych na przespługi podwładnych znał szczegóły tych spotkań. Postanowiono wykonać stawidła i sieci ze sznurów konopnych, by rozdzielić sąsiadujące ze sobą oka i w ten sposób utrudnić dopłynięcie do miejsca, gdzie ukazywała się piękność. Ale dziewczyna zdążyła jeszcze wyjawić młodemu księciu swą tajemnicę. Otóż zła wróżka zamieniła ją w brzydulę i porwała ze sobą. Zrobiła to dlatego, że była bardzo ładna, a wiemy nienawidzą piękna. Więziła ją w podziemnych korytarzach, wądołach i rozpadliskach. Trzymać ją miała tak długo, aż jakiś młodzieniec pokocha ją całym sercem. Młody książę zrozumiał, że tylko on może ją wyrwać

■ Roman Sokal

z tej niewoli.

Poddani księcia pana pragnąc odciąć drogę powrotu tajemniczej dziewczyny zarzucili sieci i spuścili stawidła. Dziewczynie jednak udało się w porę umknąć i wyciągnięta sieć okazała się pusta. Co było potem? - Trudno powiedzieć. Piękność jakby zapadła się pod ziemię i zniknęła z oczu tropicielom. Tym bardziej trudno było wyśledzić kierunek jej ucieczki, że buchnęły nagle kłęby gęstego oparu. Zapomniano na chwilę o młodym księciu. Potem niektórzy ponoć twierdzili, że widzieli młodzieńca jak próbował odrzucić stawidła i wejść do jeziorka. Zniknął w głębinie wód. Niektórzy twierdzili, że wszystkiemu winne były stawidła. One przegrodziły drogę do połączenia ze sobą kochanków. Po nieudanej próbie schwytania Topielicy książę pan pogrzyzył się w wielkim smutku. Towarzyszy młodzieńczych zabaw i polowań, rówieśników młodego księcia oddalił z grodu, nakazując by osiedlili się szczelnym pierścieniem wokół grodu i próbowali każdy własnym sposobem znaleźć tę przeklętą wiedźmę, która usidliła jego syna. Książę pan coraz bardziej podupadał na zdrowiu, a że nieszczęścia chodzą parami po pewnym czasie nad Chrzanowem oberwała się chmura i podmyła wały, jedyne wały chroniące gród od tej strony. Wśród gwałtownych burz i błyskawic lunęły potoki wody. Zburzyło się jezioro i fale z wściekłością niszcząc wały obronne, wdarły się do komnat książęcych, poszerzało się jezioro, a gniazdo książęcego rodu zniknęło w wodnych odmetach. Ludzie powiadali, że nim nastąpiło to nieszczęście pewien wyrostek przyniósł list do księcia pana nawołujący go, by pozbywszy się nienawiści pozwolił w ten sposób złączyć się kochankom na wieczność. Książę jednak przeżarty pragnieniem zemsty stwierdził, że list nie był pisany ręką syna.

Opowiadający te historie nie mogą wyzbyć się koniecznego w tych razach morału: nieszczęścia biorą się z braku zrozumienia złości i nienawiści.

W parku nieodległego dworu znajdują się dwa kamienne serca z jakimś napisem mające poświadczać, że historia nieszczęśliwych kochanków zdarzyła się naprawdę.

Prawidłowe odpowiedzi zostaną nagrodzone książkami.

Oczekujemy Państwa w redakcji „Tanwi” w BCK od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-15.00.

Na zagadkę z poprzedniego numeru prawidłowo odpowiedział Pan Jerzy Blicharz z Biłgoraja.

■ Kazimierz Szubiak

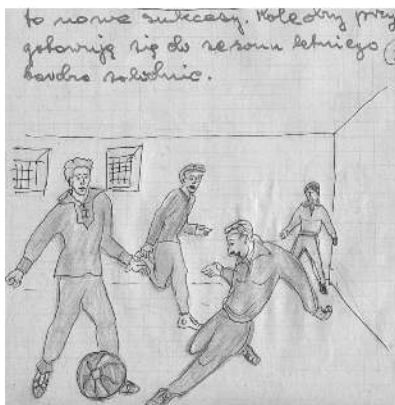
Chłopaki z naszej ulicy

fragmenty pamiętnika (lata 1956-57)

Od 15 stycznia 1956 roku uczestniczymy w treningach piłki nożnej w sali gimnastycznej znajdującej się w piwnicy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu pod kierunkiem trenera, Bogumiła Derylaka. Bierzymy w nich czynny udział, by latem osiągać sukcesy w barwach ZS „Startu” Biłgoraj. Sala była niewielka i niska. Trener stosował wiele ćwiczeń ogólnorozwojowych i zabawowych. Kopaliliśmy piłkę lekarską lub piłkę nożną graliśmy w siadzie. To była duża atrakcja dla chłopców z Przemysławej, Zamojskiej i Bojar, z którymi wcześniej rozgrywaliśmy turnieje uliczne.

Sezon letni 1956/57 graliśmy w trampkarzach i juniorach „Startu”. Janusz Welc, Włodek Sawa i Kazimierz Szubiak; zasilali II „Start” grający w „C” klasie. Natomiast Antoni Wróblewski, Stach Rapa, Edek Kowalski, Janusz Bek, Tadek Buczek, Marian Rzeźnik, Krzysiek Buloński, Jerzy Cybulski, Leszek Wojtaszczyk, Gienek Kruk, Jasio Strep oraz w/w stanowili trzon zespołu juniorów grającego w lidze wojewódzkiej z dużym powodzeniem.

Moją ulubioną pozycją był prawy skrzydłowy, ale lepszy był Włodek Sawa. Przypadkowo stanąłem na bramce i od razu sukces: 28 kwietnia 1957 roku,



mistrzowski mecz ligi juniorów z silnym zespołem „Hetmana” Zamość, wynik 0:0, a ja obroniłem „jedenastkę” strzeloną przez najlepszego zawodnika gości Janka Dytałę.

1 maja 1957 roku wygraliśmy 2:0 z WKS „Chełm”, a 5 maja przegraliśmy na wyjeździe z „Ruchem” Izbica 1:3, to był mój słaby występ. Obrońcom Wielcowi i Typko zawdzięczam, że nie było więcej goli. Inna sprawa, że przeciwnika zasililo 5 zawodników z „A” Klasy, a naszych 3 najlepszych grało od tego czasu w seniorach Łady.

12 maja najlepszy mecz i wygrana 1:0 z juniorami „Technika” Zamość. Efektem mojego „popisu” w Zamościu był awans do I zespołu „Startu”, który już 19 maja wygrał gładko u siebie z „Ruchem” Izbica 4:0. Udał mi się rewanż za przegrany w juniorach mecz z Izbicą zawsze dla nas groźną z dwóch powodów: zawodnicy grali niezwykle ostro często faulowali, po drugie kibice bez względu na wynik obrzucali nas kamieniami nie licząc inwektyw, typu: „Bić Sitarzy-Gówniarzy”.

Drugi mecz to życiowy sukces. 26 maja gramy w Chełmie z liderem „Chełmianką” i wygrywamy w „jaskini lwa” 1:0! Pięć samochodów z kibicami fetuje nasze zwycięstwo znosząc nas na rękach z boiska. Tego nikt się nie



Kazimierz Szubiak - długoletni nauczyciel wychowania fizycznego, działacz sportowy.

spodziewał mecz nam wyszedł! Graliśmy w składzie: w bramce K. Szubiak, w obronie: Marian Mura, Bogdan Szynkunas, Marian Koszel, w pomocy: Edward Bednarz, Jerzy Jakubczyk, w ataku: Eugeniusz Koperwas, Tadeusz Kuliński, Józef Mazurek strzelec bramki, oraz Edward Łukaszczyk i trener Bogumił Derylak.

Trzeci mecz i słaby występ 3:3 z „Podlasią” z Białej Podlaskiej i III miejsce w rozgrywkach „A” Klasy woj. Lubelskiego. Ostatni występ nie zmieniający już układów i to wygrana z „Sygnałem” Lublin 3:0 30 czerwca 1957 roku.

W lipcu byliśmy na 2 - tygodniowym obozie kondycyjnym w Malborku. Tam niezastąpienie (sędzia miejscowy) przegraliśmy z „Budowlanymi” grającymi w gdańskiej lidze okręgowej 3:2 (1:1). Ten obóz był wspaniałą przygodą i pozostał w naszych wspomnieniach na długie lata.

Sezon 1956/57 to okres dobrych występów naszej drużyny. Prócz obozu były także spotkania działaczy z piłkarzami i słynny sylwestrowy bal w świetlicy nowej „Włosiankami” przy ul. Zamojskiej, gdzie prócz wielu smakołyków podano lody z alkoholem, starsi spożywali to danie w odwrotnym zestawieniu. Zarząd „Włosiankami” nie szczędził grosza na sport, a piłka nożna była oczkiem w głowie prezesa i zarządu.



A. B. Miazga - dziennikarz (członek SPM), działacz sportowy i kulturalny.

Zaraz po tzw. wyzwoleniu, mimo wszelkich braków, dzięki zapałowi i ofiarności społeczeństwa Biłgoraja, wznowiono życie sportowe w mieście. Nieprzerwanie od 1944 roku istnieje sekcja piłki nożnej. To już 60 lat.

Przez dziesięciolecia, w początkowej fazie działalności, wielosekcyjny Biłgorajski Klub Sportowy Łada przeżywał wznioły i upadki. Bezsprzecznym sukcesem był trzykrotny awans piłkarzy do III ligi centralnej. Łada była tym zespołem z Lubelszczyzny, który potrafił grać na tym szczeblu rozgrywek przez kilka sezonów. Dzisiaj drużyna piłkarska walczy o utrzymanie w gronie czwartoligowców, a liczni kibice nie dopuszczają myśli o degradacji. Pomimo braku sukcesów ligowych, kierownictwo klubu postanowiło świętować jubileusz. Decyzja słuszna, gdyż przy tej okazji wspomina się tych, którzy już odeszli i dziękuje wszystkim, którzy przez lata nie szczędzili swego czasu, a nawet i zdrowia, by biłgorajski sport stał na przyzwoitym poziomie. Tegoroczne świętowanie przypadło na 28 - 29 maja, a jednym z ważniejszych punktów był mecz towarzyski jubilatów z I-ligową Cracovią Kraków. Działacze sportowi, byli piłkarze, sponsorzy i władze miasta spotkali się z kierownictwem najstarszego polskiego klubu. W uroczystości udział wzięli także zaproszeni przedstawiciele sąsiada - *Janowianki* Janów Lubelski. Krakowianie przybyli do Biłgoraja dzięki staraniom Jacka Piskorskiego - prezesa klubu i Mirosława Laskowskiego jego zastępcy. Ogromny udział w organizacji przyjazdu miał nasz krajan, wychowanek klubu *Kazimierz Węgrzyn*, obecnie piłkarz Cracovii.

- Cieszy mnie, że na uroczystość udało się zaprosić tak renomowany zespół. Myślę, iż atrakcyjny rywal sprawił wiele przyjemności swą grą i postawą na boisku. Stworzyliśmy szansę dla młodych piłkarzy do obejrzenia czołowego polskiego zespołu. Myślę, że młodzi

■ **Andrzej B. Miazga**

Cracovia, Łada i jubileusz



Od lewej: Krzysztof Właż, Piotr Bania i Jarosław Hasiak.

adepti piłkarstwa przekonali się, iż warto ćwiczyć, by po latach zagrać na najwyższym poziomie. Jestem przekonany, że właściwym wzorcem będzie dla nich Kazimierz Węgrzyn, który podobnie jak oni zaczynał w Biłgoraju - mówił Jacek Piskorski.

Byliśmy świadkami niezwykle widowiska sportowego. Naprzeciw siebie stanęły jedenastki: oldboyów Łady i duchowni z diecezji zamojsko lubaczowskiej. Księża pokazali sportową klasę. To oni wygrali 4:0. Zgromadzone na stadionie tłumy, prawie tysiąc sympatyków piłki nożnej wyglądało jakia i jego zespołu. Wielu czekało na to dwadzieścia lat, nawet trzydziestopięcioletni upał nie był w stanie w tym przeszkodzić.

Krakowianom przewodził Kazimierz Węgrzyn, zaś jubilatowi Ireneusz Zarczuk. Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem sędziego był czas na wspólne

zdjęcia, każdy chciał mieć fotografię z pierwszoligowcem. Krakowianie wystąpili w składzie: Ancin, Niziołek, Koffeman, Węgrzyn, Radwański, Bojarski, Drumlak, Przytuła, Nowak, Mularski, De Martini, Melendez, Kitchell, Dziambu, Watt, Nicałek, Bania, Szczoczarz, Moskała. W ich składzie wystąpili amerykańscy studenci, piłkarze New Jersey Falcons (liga stanowa, odpowiedniki naszej III ligi), goszczący w Krakowie z rewizytą.

Skład Łady: Artur Kielarski / Oleksiej Diemianiec - Sławomir Bartecki, Kazimierz Węgrzyn (46 min.), Siergiej Sawczuk, Grzegorz Woźniak, Paweł Sroka, Piotr Bubiłek, Łukasz Laskowski, Ireneusz Zarczuk, Łukasz Staszczak, Mateusz Igras, Arkadiusz Juchniewicz, Dariusz Małek, Artur Łukasik, Oskar Blacha, Dariusz Pieczykolan, Artur Kukielka, Marcin Krzepiło, Paweł Igras.

Dla Jarosława Hasiaka i Krzysztofa Włazia było to ostatnie spotkanie w ich bogatej karierze sportowej, w barwach Łady.

Sędziowali: Tomasz Mikulski - sędzia główny, Andrzej Kozłowski i Andrzej Swachą - liniowi.

Po przerwie Kazimierz Węgrzyn zagrał w swym macierzystym klubie.

Emocji nie brakowało, ale było to zwycięstwo obu drużyn, bo mecz miał charakter towarzyski i wynik 3:0 dla gości wydaje się, że satysfakcjonował obie strony. Bramki zdobyli: Bojarski, Kitchell i Dziambu.

W przerwie burmistrz Janusz Roslan i starosta Stanisław Schodziński wręczyli jubilatowi puchary i listy gratulacyjne, a Stanisław Rapa - prezes lubelskiego OZPN wyróżnił złotymi odznakami



Mur Cracivii był nie do przebicia.



Drużyna Księży z posłem Arkadiuszem Bratkowskim.



*Trójka sędziowska.
Od lewej: Andrzej Kozłowski,
Tomasz Mikulski, Andrzej Swacha.*

Jacka Piskorskiego, Mirosława Laskowskiego, Andrzeja Misia, Jana Tochmana, Kazimierza Węgrzyna, Ireneusza Zarczuka i Jerzego Murę. Zaś Jan Guska, Jarosław Hasiak, Krzysztof Właź, Siergiej Gacenko otrzymali srebrne odznaki LOZPN. Klub zaś otrzymał złotą odznakę i okazały puchar. Władze Biłgoraja i powiatu nie zapomniały o wychowanku Łady, którego obdarowały upominkami związanymi z miastem, wśród których nie zabrakło biłgorajskiego sita.

Szkoda, że w podobny sposób tak rzadko można relaksować się w naszym mieście. Była to jedyna oferta spędzenia wolnego czasu w 27. tysięcznym Biłgoraju, podczas długiego weekendu majowego.



Kazimierz Węgrzyn dziękuje za upominki wśród, których nie zabrakło biłgorajskich sit.



Marek J. Szubiak - były długoletni redaktor naczelny „Tanwi”, stały współpracownik gazety

■ Marek J. Szubiak

Fatalne potknięcie

We wczesne niedzielne popołudnie zastaliśmy pana Stefana wykonującego ćwiczenia gimnastyczne, polegające na rytmicznym unoszeniu ugiętych w kolanach nóg na przemian.

Nasze pełne ciekawości spojrzenia gospodarz skwitował krótko: - Te ćwiczenia powinien uprawiać każdy mężczyzna, bo one pozwalają na zachowanie sprężystego kroku i chronią przed potknięciami. - Może trzeba po prostu uważać? - Nie tylko uważać. Czasami mimo tego dochodzi do potknięć, których skutki mogą być fatalne - odpowiedział pan Stefan ciężko dysząc. Usiedliśmy do stołu i po łyku znakomitego zimnego piwa zwierzynieckiego pan Stefan przemówił - Mówię wam chłopcy, jak fatalne są skutki potknięć. Opowiadał mi szwagier jak to w Skierniewicach wydarzyła się ciekawa historia. W jednym domu mieszkała zamożna wdowa z dwoma córkami. Ewą i Hildegardą. Obie były w wieku... poczucia woli Bożej. Ewunia, filigranowa brunetka, rozumiała to dosłownie i swoje spojrzenia kierowała bardziej do świętych obrazów niż ku płci odmiennej. Hildegarda była masywną blondynką około stu kilogramów żywej wagi i obdarzała chłopaków powłóczystymi spojrzeniami, bezwstydnie zatrzymując wzrok na środkowej części korpusu. Do Ewuni uczęszczał pan Miecio, za usilną namową mamusi, która przez pół roku, starzącemu się kawalerowi, wmawiała wyższość skłonności do kobiet od skłonności do napojów wysokokowych. Pan Miecio wiedziony swoim rozumem starał się godzić obie posiadane już skłonności. Pewnego razu podjął decyzję o oświadczeniach. Koledzy, miłośnicy mocnych trunków z żalem acz wylewnie

to przyjęli, bowiem z tej okazji wylali sporo trunku z butelek do swych kieliszków. Pan Miecio, mający dobrze w czubie, mimo nadchodzącego zmroku, ruszył do swojej wybranki. Dzielnie zmierzył się ze schodami, jednak na ostatnim stopniu, fatalnie się potknął. Usiłując chwycić równowagę, szusem wpadł w otwarte drzwi, zatrzymawszy się przed tapczanem, gdzie leżało ciało kobiety w stroju kąpielowym. Niewiele myśląc, wybełkotał sakramentalne - Czy....? Usłyszał w odpowiedzi - Tak. Cisnął więc na bok bukiet czerwonych róż i co było dalej to możecie się domyśleć. Właśnie.....co? Co dalej???? Dalej pan Miecio ocknął się błędym świtem i z przerażeniem ujrzał obok siebie uśmiechniętą twarz z rozczochranymi włosami blond. Kilka razy zamykał i otwierał oczy, ale twarz była ta sama i coraz bardziej uśmiechnięta. Wreszcie przemówiła: - Kiedy ślub, kochanie? Po tych słowach, pan Miecio, kompletnie wytrzeźwiał. W jego oczach pojawiło się przerażenie, gdy w drzwiach do sypialni Hildegardy stanęła....Ewunia. Zastawszy niekompletnie ubranych kochanków w łóżu, wykrzyknęła: - To Tak! Tak też myślałam! Życzę szczęścia! Z nami koniec! - po czym demonstracyjnie trzasnęła drzwiami i pobięła podziękować św. Marianowi za oddalenie od niej niechcianego kawalera. Teraz w obroty wzięły Miecicia trzy kobiety: kochanka, jego mamusia i przyszła

teściowa. Nieborak nie mógł znieść takiej presji i jak baranek dał się zaprowadzić do ołtarza. Zapytany kiedyś przez szwagra, czy nadal godzi ze sobą te dwie namiętności wiecie co odpowiedział? - Nie wiecie? Odpowiedział, że tak, tylko z przewagą do tej pierwszej, ale bardzo uważa, żeby więcej się nie potknąć. Tak w ogóle to zostali szczęśliwym małżeństwem.

List do redakcji

P.T. Kierownictwo Ośrodka Kultury w Biłgoraju

Po przeczytaniu notatki w „Naszym Dzienniku” o odsłonięciu Tablic Dekalogu na budynku Starostwa powiatowego, poczułam się duchowo zaproszona na tę uroczystość i natychmiast uległam się w myślach taki filozoficzno-moralizujący komentarz. Mówi on o niezmiennym sensie poszanowania zasad zawartych w Dekalogu, niezależnie od czasów i obyczajów. Chylę w wielkim szacunku głowę przed projektodawcami i realizatorami tego pomysłu. U nas, w latach 90 udało się przeprowadzić jedynie oddanie miasta Matce Bożej. Udowodniłam, że jest to tylko potwierdzenie historycznego rozwoju zdarzeń. Jeszcze raz łączę się z mieszkańcami Biłgoraja w poczuciu dumy i radości!

Bogusława Chorostian

DEKALOG

Na wielorakie sposoby Dziesięć Przykazań poprawiano niech wolno będzie mi przedstawić wersję praktycznie przemyślaną.

I. Jest Jeden Bóg. Popatrz na gwiazdy. Usłysz Go w głosie sumienia. Głos ten możesz zadeptać Wtedy Kosmos cały w pustą otchłań się zamienia.

II. Niewolnik kraty szarpie, bluźni własny los przeklina . . . Wolny i miłujący choćby zza krat do raję odważnie się wspina.

III. Święty dzień, człowiek święty - SACRUM - to dzisiaj "terra incognita" Kto modli się i pracuje Sacrum bez trudu odczyta.

IV. Czujcie swoich Rodziców do późnej starości! Nikt inny bowiem dzieciom waszym nie wpoi szacunku i miłości do was.

V. Tak krótkie NIE ZABIJAJ a furtek tysiące Żeby sobie pobrykać na diabelskiej łące Głównie nad tym od wieków ludzkie prawo się głowiło by jakichś tam "niepotrzebnych" legalnie zgładzić można było!

VI. Dla Dzieciąteczka Jezus był jeszcze z sianem Żłób stajnia troskliwi Rodzice Dziś cudzołóstwo wypędza milion sierot na ulice.

VII. Gdy można komuś bezkarnie zabrać życie bezpieczny dom zniewolić sumienie - to reszta (dobre imię, zarobiony grosz) - jakież ma w końcu znaczenie?

VIII. Nie kłam i przeciw bliźnim twoim nie roznoś fałszywie - bo sam się kiedyś znajdziesz na dnie piekła niepewności.

IX. Prorocy powtarzali "Słuchaj Izraelu!" Kto słucha ten okiełzna zmysłów rozigranie. Goniąc barwne złudzenia przepadło zbyt wielu.. Niszczą nas bez litości uciechy zbyt tanie

X. Gdy "pożądliwość oczu" wznieca w nas "pychę żywota" Zło dobrem nazywamy przeżytkiem wydaje się cnota

Skąd tyle zła na świecie? Wciąż gniewne słyszy się pytania nie ma dla niego żadnych granic gdy się odrzuci Przykazania.

A z Dekalogiem już tak jest, co Dzieje Objawienia wykazały: Nie da się zmienić w nim najmniejszej kreski ŁAD BOŻY funkcjonuje jako CAŁOŚĆ

Frombork, 27 maja 2005 r.

Bogusława Chorostian



PHU "WiMAX"
ul. Spokojna 22
tel./fax 687- 14 - 78
tel. kom. 0 603 918 048



**W dn. 1 - 10 czerwca
SUPER PROMOCJA* na:
siding, boazerie PCV, podsufitki,
listwy, parapety PCV,
okna dachowe "FAKRO",
wełny "ISOVER", rynny,
projekty budynków.**



* do wyczerpania zapasów

Zapraszamy w godz. 9-17 w soboty 9 - 14



Zbigniew Kmieć - zzzco25@o2.pl

Powoli zapełnia się frontowa ściana budynku starostwa. Tablice z dziesięciorgiem przykazań znalazły się tuż pod tablicą upamiętniającą ofiary komunizmu. Starosta uczcił 15 lecie samorządu i 25 lecie Solidarności przypomnieniem przymierza jakie Jahwe zawarł niegdyś z ludem Izraela. Owszem, może to nie jest dokładny zapis, wszak oryginały potłukł Mojżesz w słusznym gniewie, a i Biblia Tysiąclecia podaje nieco inną wersję, ale katechizmowy wyciąg z Dekalogu ma zapewne na celu zdyscyplinowanie samorządowców. Można zatem wybaczyć pewne nieściśności. Przyjdzie to tym łatwiej, że tym razem odbyło się bez grzmotów, błyskawic i dźwięku anielskich trąb. Starosta nawet nie zadał w szofar, co zapewne nie spotkałoby się z dużym uznaniem żadnego szanującego się Izraelity. Trzeba również powiedzieć, że ani Księga Wyjścia, ani Księga Powtórzonego Prawa nie wspomina nic o pocztach sztandarowych, ale jestem pewien, że Starosta, jak Mojżesz, rozmawiał z Bogiem w cztery oczy i wie lepiej jak należy ogłaszać przymierze.

Wśród urzędników i radnych powiatu zapanował pewnego rodzaju popłoch. Dzwonił do mnie ostatnio jeden z byłych przewodniczących z zapytaniem, czy to prawda, że nie należy cudzołożyć? Swoją drogą też sobie znalazł eksperta. Inny znany radny w panice wertuje święte teksty ponieważ przeraziło go z kolei siódme przykazanie. Ja nie jestem w stanie wyobrazić sobie sesji żadnego kolegialnego organu powiatu bez składania fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.

Tymczasem, a w zasadzie jakiś czas wcześniej ukazał się pamiątkowy album z panowania Starosty. Nazywa się to Informator Powiatowy, czy jakoś tak. Wydawcy odgrają się, że to dopiero pierwszy numer i pokażą nam dopiero w następnych co, tak naprawdę, potrafią. Rada programowa (periodyk posiadała taką radę) prezentuje się bardzo okazale. Z periodyku dowiadujemy się natomiast,

Opowieści biblijne

że powiat biłgorajski w minionym roku walczył z trzema poważnymi problemami. Niestety nie starczyło mi inteligencji, by ustalić, który z nich był problemem najważniejszym, zwłaszcza, że krasomówczość Starosty jednakowo silnie rozprawia się z całą trójką. Dlatego przytoczę te problemy w kolejności alfabetycznej: 1. Popiół i diament 2. Potter Harry 3. Przystanek Woodstock

Zaiste słusznie powiat otrzymuje pieniądze z podatków i zwalcza wszelkie tałatajstwo. Jestem pewien, że gdyby nie potrzeba rozbudowy szpitala Wajda by już nie żył, Starostwo wykupiłoby i zniszczyło cały nakład książek dla dzieci, a Starosta nakupiłby tyle inkubatorów i aparatury diagnostycznej, że Owsiak nie miałby pretekstu do urządzania swoich bezecnych i bezczelnych przedstawień, ogłupiających naród.

Muszę podpowiedzieć Staroście, że grzechy Wajdy nie kończą się bynajmniej na efektywnym sfilmowaniu Popiołu i diamentu. W latach 80 ten zdrajca, pupil komunistów i sprzedawczyk nakręcił, w koprodukcji z rewizjonistami z RFN, film na podstawie powieści ulubionego dramaturga Stalina Michaiła Bułhakowa, który na dodatek był potomkiem ukraińskich rezunów. Film pod tytułem "Piłat i inni" opowiada o śmierci na krzyżu Żyda Jozui z miasta Gemala w upalną wigilię paschalnego święta. Jest to jawna prowokacja - za niemieckie pieniądze sprzedaje nam się komunistyczne parodie z Nowego Testamentu.

Kolejnym ogromnym grzechem Wajdy jest "Człowiek z marmuru". Jestem pewien, że ten film przyczynił się

do podburzenia ludności i uprzejmie donoszę, że gdyby nie to podburzenie nie doszłoby do okrągłostołowej zdrady. O "Człowieku z żelaza" nawet wspominać nie warto, gdyż nie dość, że pokazywał agenta bezpieczeństwa Wałęsę to jeszcze promował Żyda Geremka.

Jak widać Starosta ma problemy ważniejsze niż stan dróg, szpital czy jakość edukacji, nie mówiąc o znikomym wręcz bezrobociu. Jak Mojżesz przez lat czterdzieści będzie prowadził nas przez pustynię, karmiąc od czasu do czasu manną i przepiórkami, byle tylko wymarli ci co nie są gotowi dotrzeć do Ziemi Obiecanej (znowu ten profanator Wajda). Jestem pewien, że zbożne dzieło się powiedzie, jak śpiewają rodacy Szwejkę w swoim hymnie państwowym. Tym bardziej, że jak głoszą skowronki w pomnikowym wyścigu miasto Biłgoraj nie da się Starostwu wyprzedzić.

I jeszcze na zaproszenie ogłupionych studentek z kolegium UMCS przyjeżdża na Juwenalia niejaki Jacek Kleyff - który śpiewa: *Chcę wierzyć dozgonnie, że śmierć to nie koniec, lecz to, co jest po niej, to tylko pożywka, dla nieumyślnych kłamstw.*

Jak można dopuścić, by o sprawach wiary, Boga i sumienia śpiewali poci?! Wszak to domena wyłącznie polityków! Dlatego: „Z głębokości wołam, o Panie!”

Zbigniew Kmieć

Nowo otwarta Przychodnia Lekarska

"Twój Lekarz"

ul. Kościuszki 77

(obok "Apteki przy dworcu PKS")

**zaprasza wszystkich do korzystania
z bezpłatnych usług w ramach opieki
lekarza rodzinnego.**

Przyjmują lekarze specjaliści medycyny
rodzinnej, pediatrii, chorób wewnętrznych

tel. 686 41 33

Dzień Dziecka

w Nadrzeczcu i Bitgoraju



fol. Agnieszka Raduj



fol. archiwum Fundacji Kresy 2000



Przedsiębiorstwo

Produkcyjno - Usługowo Handlowe

*Krystylna i Janusz Sawczkowie
Anna i Stanisław Juńko*

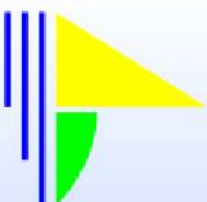
Jakość, tradycja i ekologia massiv zapewni Ci tylko firma "DOMEX" Sp. J.

23-400 Biłgoraj, Korczów 48, woj. Lubelskie,

tel. (084) 686 72 01, tel./fax (084) 687 13 71, tel. dom. (084) 868 21 78



POL-SKONE®
DRZWI I OKNA



**HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ**

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj

tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

STASS

**- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy**

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO